



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

Nowy rezonans wjechał



str. 2

Powiat pójdzie z torbami?

Sanockiemu starostwu grozi poważna wyrwa w budżecie. A wszystko za sprawą konieczności zwrotu pieniędzy za karty pojazdów, wydane od 1 maja 2004 do 14 kwietnia 2006 roku. Kwota może sięgnąć nawet miliona złotych. – To odbiłoby się na naszych inwestycjach, dlatego będziemy domagać się kompensaty od Skarbu Państwa – stwierdza Zenon Stryjak, naczelnik Wydziału Komunikacji, Transportu i Dróg.

gerując jednocześnie, iż mogą wystąpić na drogę sądową. Nie rozumiem postawy starostwa, które w ten sposób naraża się na dodatkowe koszty procesowe. Przecież decyzja Trybunału jest jednoznaczna – piekło się jeden z mieszkańców Sanoka, który zwrócił się do nas z tą sprawą.

– Zdecydowaliśmy się wstrzymać wypłaty, gdyż temat

odbijając się na zaplanowanych wydatkach. Efekt będzie taki, że nie zostanie zrobiona jakaś droga, czy też zabraknie pieniędzy na inny ważny cel.

Będzie gra na zwłokę

Sprawa nadpłaty za karty pojazdów była jednym z tematów na niedawnym konwencie

muszą załatwić sprawę? Wówczas może dojść do kuriozalnej sytuacji, w której zniecierpliwieni kierowcy znów zaczną skarżyć powiaty i gminy (w zależności od tego, kto wydał kartę pojazdu), a te z kolei wspólnie pozwą Skarb Państwa. Ponoć taka opcja jest rozpatrywana. Miejmy nadzieję, że Państwo zrozumie swój błąd i zacznie zwracać samorządom

Platforma na fali



str. 3

Z dyplodem w szafie



str. 8

Ostatni mecz Tomka



str. 15



Kabaret z kartami pojazdów trwa. Minister Infrastruktury ustalił absurdalnie wysoką opłatę, Trybunał Konstytucyjny ją zakwestionował, a konsekwencje – przynajmniej na razie – ponoszą samorządy.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej wreszcie można było przywozić auta z zagranicy, nie płacąc wysokich podatków. Bardzo drogie były za to karty pojazdu – wyrobienie takiej kosztowało aż 500 zł! Tak to irytowało nabywców aut, że złożyli skargę do Trybunału Konstytucyjnego. A ten uznał, że mają rację. Argumentacja była logiczna – Minister Infrastruktury nie miał prawa ustalić tej opłaty, bo obciążenia podatkowe nakładać może tylko ustawa sejmowa. W efekcie Trybunał nakazał obniżyć wysokość opłaty z 500 do 75 zł, tym samym wszyscy, którzy wcześniej wyrabiali karty pojazdów, mogli domagać się zwrotu nadpłaty, czyli 425 zł. Niektórzy sprowadzali wówczas po kilka samochodów, dla nich gra dopiero warta była świeczki.

Na drogę sądową

Do sanockiego starostwa wnioski o zwrot nadpłaty zaczęły trafiać przed rokiem. Pierwszych kilkanaście osób otrzymało zwrot pieniędzy, jednak widząc skalę problemu, powiat wstrzymał wypłaty. – Miałem tego pecha, że mnie odmówiono, su-

nie był i nie jest jednoznaczny. W końcu to nie samorządy ustalały tę stawkę, a pieniądze pobierane za karty pojazdów już dawno zostały wydane. Skąd teraz brać środki na zwrot nadpłat, skoro taka pozycja nie była zaplanowana w budżecie? – pyta naczelnik Stryjak. Dotąd do starostwa wpłynęło 60 wniosków, z czego w 21 przypadkach kierowcy otrzymali zwrot pieniędzy. Mniej więcej połowa z nich odzyskała je na drodze sądowej.

Na tym nie kończy się rachunek zysków i strat Starostwa. Według szacunków problem dotyczy ponad 2000 aut, więc łączna kwota zwrotów sięgnąć może prawie 1 miliona złotych. Oczywiście nie wszyscy muszą wystąpić z roszczeniami, ale gdyby nawet zrobiło to 50 procent uprawnionych, starostwo otrzyma mocny finansowy cios. Rykoszetem trafi on w budżet,

Związku Powiatów Polskich, w którym uczestniczył starosta Wacław Krawczyk. – Kwestia ta nadal wywołuje sporo kontrowersji, ale myślę, że udało nam się wypracować wspólne stanowisko. Od teraz będziemy przyjmować wszystkie wnioski, zaznaczając jednak, że na zwrot pieniędzy trzeba trochę poczekać. Na dniach zamierzamy bowiem – podobnie jak większość innych powiatów – wystąpić do Ministerstwa Infrastruktury o zwrot pieniędzy. Mamy nadzieję, że decyzja będzie pozytywna i przynajmniej część środków wpłynie do naszej kasy w najbliższych miesiącach – zaznacza starosta Krawczyk.

Skarb Państwa zapłaci?

Co się jednak stanie, gdy „góra” uzna, że samorządy, skoro pobrały pieniądze, same

pieniądze. Choćby w kilku transzach, bo w skali całego kraju kwota nadpłaty szacowana jest na około 1 miliard złotych.

Czy osoby, które przepłaciły za wyrobienie kart pojazdów, mogą zacierać ręce? Prawo jest zdecydowanie po ich stronie, bez względu na to, jak potoczą się negocjacje pomiędzy samorządami i Skarbem Państwa. W najbliższym czasie Starostwo Powiatowe w Sanoku musi być przygotowane na prawdziwą lawinę wniosków o zwrot nadpłat i tym razem już nie wykipi się odeśnięciem petentów do sądu.

**DO WYNAJĘCIA
LOKAL BIUROWY
45 m², dwa pokoje
w centrum Sanoka,
tel. 502-691-585**

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Starostwo Powiatowe za stosowanie praktyk od-
mawiania obywatelom zwrotu pobranych kiedyś bezprawnie
decyzją Ministra Infrastruktury zbyt wysokich opłat za wyda-
nie kart pojazdów. Gdy Trybunał Konstytucyjny uznał prawo
obywateli do odzyskania nadpłaconego haraczu, Starostwo
sanockie pokazało niektórym z nich... gest Kozakiewicza, od-
syłając ich do Sądu. Po co? Żeby ten stwierdził czy Trybunał
miał rację, czy jej nie miał? Nie, po to, żeby pozbyć się namol-
nego petenta i w ten sposób zagrać na zwłokę. Inną metodą
– według sposobu myślenia urzędników Starostwa - mogłoby
być odsyłanie „kredytodawców Starostwa” do Ministra Infra-
struktury. Zrobił głupstwo, niech teraz płaci za swą niekompe-
tencję!

Postawę Starostwa uznajemy za formę lekceważenia obywa-
teli. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby teraz oni wystąpili nie tylko o
zwrot należnych 425 zł. od karty, ale także odsetek za obra-
nianie ich pieniędzmi.

CHWALIMY: Zarząd i Radę Powiatu za odważne zmiany
uchwały budżetowej, wynikające z potrzeby powiększania
środków na tzw. wkład własny wymagany przy dofinansowa-
niu zwycięskich projektów i udziału w programach. Przyjęto
dobry i rozsądny sposób myślenia: skoro pojawia się szansa
zrobienia czegoś, do czego ktoś dopłaca, róbmy! I nie zawa-
hano się dać 253 tys. zł na uporządkowanie terenów przy
II LO, 38 tysięcy na windę w przychodni zdrowia i 450 tysięcy
na remonty dróg, bo od razu wyliczono, ile do tego dołożą
inni. Tak trzymać! Dopóki dają pieniądze. A że kredyt rośnie?
Niech rośnie! Kto dziś cokolwiek robi z marnej pensji!

Zginał podczas zrywki drewna

**Policjanci sanockiej KPP wyjaśniają okoliczności tragiczne-
go zdarzenia w Siemuszowej. Podczas zrywki drewna
w lesie ciągnik przygnoił kierującego. Młody mężczyzna
zginął na miejscu.**

Do wypadku doszło w piątek
około godz. 11.30 w trakcie zwo-
żenia ściętego drewna leśną dro-
gą przy użyciu ciągnika wraz
z przyczepą zapełnioną „metrow-
kami”. Podczas zjeżdżania ze
stromego zbocza ciągnik prze-
wrócił się na dach i przygnoił kie-
rującego nim 27-letniego miesza-
kańca powiatu sanockiego. Mimo
akcji reanimacyjnej mężczyzny
nie udało się uratować – zmarł

w wyniku odniesionych obrażeń.
Tragedia wstrząsnęła nie tyl-
ko najbliższymi, ale i sąsiadami
27-latka. – Nie mogę uwierzyć, że
Wieśka już nie ma... Dlaczego
akurat on? Był takim dobrym
i spokojnym chłopakiem... Tyle
co się ożenił, czekał na narodziny
pierwszego dziecka... Całe życie
miał przed sobą... A tu takie
straszne nieszczęście... – mówią
porażeni tragedią. /K/

Podziel się z drugim

**Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do
tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej
zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.**

Oto nasze kolejne zgłoszenie;

**- wersalka, ładna, w dobrym stanie – tel. (13)49 103 29, bądź
663 338 368**

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń.
Mamy zimę. Dzwoncie Państwo pod numer 13-464-02-21!

Jeszcze raz przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być
rozdawane bezpłatnie i nie można żądać za nie pieniędzy.



Rezonans już wjechał

**Trzeba było rozebrać pół ściany budynku, aby nowy
rezonans magnetyczny mógł wylądować na swym
docelowym miejscu. Kilka dni wcześniej tą samą drogą
wyjechał z pracowni dotychczas używany rezonans, który
trafił do szpitala w Drohobyczu.**



**Kolejna faza operacji „Excite II”. Aura zimowa, ręce grabieżą,
a liczy się czas. Porzekadło mówi, że wszystko co dobre i piękne
rodzi się w bólu.**

Operacją ulokowania rezo-
nansu w pracowni i dokonania
wszelkich połączeń kieruje
Andrzej Miciak, sanoczanin, dzięki
któremu przed sześcioma laty Sa-
nok wybił się na „Resonex”. Z cza-
sem apetyt środowiska medycyn-
nego rósł i przekształcił się
w marzenia o jeszcze nowocześ-
niejszym rezonansie. Misji znale-
zienia i montażu takowego znów
podjęli się bracia Andrzej i Marek
Miciakowie. – Znaleźliśmy go
w Cambrii we Francji. To najwyż-

szej światowej klasy rezonans fir-
my General Electric „Excite II”
o mocy 1,5 Tesli. Wykonuje wszyst-
kie techniki obrazowania, łącznie
z badaniami naczyniowymi, czy-
niąc to z bardzo dużą dokład-
nością. Poza tym jest znacznie szyb-
szy, jedno badanie trwa od 12 do
18 minut. To naprawdę świetny za-
kup – mówi Andrzej Miciak.

Wspólną inicjatywą kierow-
nictwa Pracowni Rezonansu Magne-
tycznego, Sanockiej Fundacji
Ochrony Zdrowia, a przede

wszystkim ich partnera amerykań-
skiego, było przekazanie dotych-
czas używanego reonansu
komuś potrzebującemu. Oczywi-
ście w formie darowizny. Wybór
padł na ukraiński Drohobycz, part-
nerskie miasto Sanoka. – Miasto
liczy 105 tys. mieszkańców, wśród
nich wielu polskiego pochodzenia,
a tamtejszy szpital nie ma rezo-
nansu. Wszyscy z zadowoleniem
zaakceptowali ten wybór
– mówi Józef Baszak, prezes Fun-
dacji. – To ciągle jest bardzo do-
bre urządzenie, będzie im dobrze
służyć. Zwłaszcza, że dołączamy
do niego kompletne zabezpiecze-
nie w częściach na najbliższe
10 lat – dodaje Andrzej Miciak, któ-
ry wkrótce zajmie się instalowa-
niem „Resonexu” w Drohobyczu.

Wcześniej jednak, wraz
z grupą fachowców, wykona tę
operację w Sanoku przy „Excite II”.
– Montaż połączeń mechanicz-
nych zajmie nam blisko dwa tygo-
dnie, po czym przystąpimy do
wzbudzania i mapowania magne-
su, tak aby uzyskać jednorodne
pole magnetyczne. Cały proces
zakończymy szkoleniem perso-
nelu – wyjaśnia A. Miciak.

Kiedy ruszy nasz nowy dia-
gnostyczny „Mercedes”? Na pew-
no w kwietniu. W tym momencie
będzie można powiedzieć, że Sa-
nok w dziedzinie medycyny zrobił
kolejny milowy krok naprzód.

Marian Struś

Uśmiechnięci, otwarci, przyjaźni

**Przez tydzień integrowali się z uczniami I LO, opowiadając
o historii, kulturze i życiu codziennym w swoich krajach.
W zamian – przez pryzmat Sanoka – poznawali Polskę i jej
mieszkańców. Co najbardziej ich zaskoczyło? Życzliwość
i otwartość Polaków oraz... sroga zima.**

Chase Chen z Chin, Kolumbij-
ka Maria Camila Ojalora i Guzelija
Sayfullina z Rosji gościli w Sanoku
w ramach projektu PEACE – Lek-
cja Tolerancji, realizowanego przez
Międzynarodowe Stowarzyszenie
Studentów. „Jedyńka” już po raz
siódmy wzięła w nim udział, podej-
mując zagranicznych żaków. Pod-
czas tygodniowego pobytu w na-
szym mieście uczestniczyli oni
w zajęciach lekcyjnych i licznych
spotkaniach, opowiadając młodym
sanoczanom o swoich krajach.
Zakwaterowani w domach uczniów
poznawali jednocześnie codzienne
życie Polaków. Prowadzone roz-
mowy, wycieczki po mieście i okoli-
cy pozwalały im bezpośrednio
„dotknąć” naszej historii i oby-
czajów. Poprzez wzajemne poznawa-
nie się jedni i drudzy przełamywali
istniejące stereotypy, uczyli się tole-
rancji i otwartości na inne kultury.

– Spodziewałem się, że Pola-
cy jako ludzie są dość chłodni.
Zaskoczyła mnie wasza otwar-
tość i życzliwość – podkreślał
Chase. Camila także podkreślała
polską gościnność oraz smaczną



Chcieliby jeszcze raz nas odwiedzić, ale latem.

kuchnię. Najbardziej zdziwił ją
zwyczaj picia herbaty przy każdej
okazji oraz... ilość serwowanego
jedzenia. – Nigdy w życiu nie
jadłam tyle, ile w Polsce! Gdybym
pobyła u was dłużej, w żadne
ubranie bym się nie zmieściła!
– mówiła ze śmiechem. Dla Gu-
zeliyi wizyta w naszym kraju tak-
że okazała się pouczająca.
– Przekonałam się, że funkcyj-
jący w Rosji stereotyp o niechęci
Polaków do Rosjan jest niepraw-

dziwy. To wymysł polityków i me-
diów. Między naszymi krajami
istnieje wiele podobieństw i zwykli
ludzie mają dla siebie tak samo
otwarte serca – powiedziała z prze-
konaniem moskiewska studentka.

Wszyscy zgodnym chórem
podkreślali, że nie żałują decyzji
o przyjeździe do Polski, z której wy-
wożą mnóstwo pozytywnych wra-
żeń. Przyznali, że opinie o znako-
mitem realizacji polskiej edycji



**W minionym tygodniu policjanci
sanockiej KPP podjęli 211 inter-
wencji, w tym: 37 domowych, 20
publicznych, 6 dotyczących przy-
właszczenia mienia, 6 – kradzie-
ży, 3 – uszkodzenia mienia oraz
16 związanych z kolizjami.
W Pomieszczeniu dla Osób
Zatrzymanych osadzono 22 deli-
kwentów.**

Sanok

* Na 300 złotych oszacowano war-
tość telefonu komórkowego Nokia,
skradzionego z szafki ubraniowej
na terenie jednej z sanockich firm.
Pokrzywdzony 25-letni właściciel
aparatu ułatwił zadanie złodziejowi,
pozostawiając klucz do szafki. Do
kradzieży doszło 9 bm. w firmie
przy ul. Przemyskiej.

* Telefoniczne „żniwa” były konty-
nuowane w piątek, 12 bm., kiedy
odnotowano dwie kradzieże apar-
tów komórkowych. Pierwsza miała
miejsce na ul. Lipińskiego. 19-letni
młodzian powiadomił, że w tym
właśnie rejonie zgubił telefon mar-
ki LG o wartości 800 złotych, który
prawdopodobnie wypadł mu z kie-
szeni kurtki. Z okazji prawdopo-
dobnie skorzystał przypadkowy
złodziej, który przywłaszczył sobie
zagubiony przez poszkodowanego
aparat. Do drugiej kradzieży doszło
w barze przy ul. Stróżowskiej. Tym
razem ofiarą złodzieja padł 25-letni
mężczyzna, który pozostawił na
stoliku telefon Sony Ericsson, wy-
ceniony na 400 złotych. I tym ra-
zem złodziej miał więc znacznie
ułatwione zadanie, z czego skwa-
pliwie skorzystał.

* Policja ustala dane wandala, który
porysował i wgniół karoserię na tyl-
nym błotniku volkswagena, zaparko-
wanego przy Al. Szwajcarii. Poszko-
dowany 23-letni właściciel pojazdu
oszacował straty na 500 złotych.

Gmina Sanok

* Do kolejnej kradzieży telefonu
komórkowego doszło 10 bm.
w Prusieku. Złodziej – wykorzystu-
jąc chwilową nieuwagę pracowników
jednego z miejscowych zakła-
dów – przywłaszczył sobie aparat
marki Nokia. Poszkodowany
27-letni mieszkaniec powiatu sa-
nockiego wycenił szkodę na 700
złotych.

Dymek bez akcyzy

**W ubiegły wtorek funkcjonariusze
Placówki SG w Sanoku zatrzy-
mali dwóch 50-letnich oby-
wateli Polski, którzy na hali
targowej handlowali papierosa-
mi bez polskich znaków ak-
czyz skarbowej.**

Mężczyźni część papierosów
poprzyklejali na sobie taśmami, po-
zostałe znajdowały się w reklamów-
kach. Łącznie ujawniono przy nich
130 paczek papierosów na kwotę
ponad 1 tysiąca złotych. Obu han-
dlarzom postawiono zarzuty popeł-
nienia wykroczenia skarbowego.
Zatrzymane papierosy zostały za-
bezpieczone i zdeponowane w sa-
nockiej Placówce SG. //

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Joanna Kozimor
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



Z impetem i nadzieją

Obradował III Zjazd Powiatu Sanockiego Platformy Obywatelskiej. Mijającą 4-letnią kadencję delegaci uznali za bardzo dobry okres w działalności PO, podkreślając, iż teraz poprzeczkę postawią jeszcze wyżej. PO powiatu sanockiego chce mieć swoich przedstawicieli w Sejmie, we władzach wojewódzkich, a także zdecydowanie licniejszą swoją reprezentację we władzach samorządowych powiatu i miasta.



Członkowie PO z powiatu sanockiego dobrze ocenili działalność zarządu w mijającej kadencji, ponownie powierzając stery kierowania nim Sławomirowi Mikliczowi (na zdj. podczas głosowania).

Przewodniczący PO w powiecie sanockim Sławomir Miklicz podkreślił, że w kończącej się kadencji Platforma była aktywnym uczestnikiem życia społecznego i politycznego, skutecznie przyczyniając się do rozwoju Ziemi Sanockiej. Jej przedstawiciele byli obecni na wszystkich szczeblach samorządowych. – W wyborach samorządowych w listopadzie 2006 roku do Sejmu Wojewódzkiego PO uzyskało 19-proc. poparcie (PiS 31 proc.), do Rady Powiatu 9-proc., do Rady Miasta 11-proc. Ale już w październiku 2007 roku w wyborach do Sejmu poparcie PO w powiecie sięgnęło 33 procent (PiS 38 proc.), zaś w mieście przekroczyło 41 procent. Zdecydo-

wanie pokonaliśmy PiS (34 proc.), a Sanok stał się prawdziwym matczykiem PO w województwie podkarpackim. W czerwcu 2009 roku w wyborach do Europarlamentu w powiecie osiągnęliśmy 48-proc. poparcie (PiS 33 proc, SLD 7 proc.), zaś w mieście wyniosło ono już 54 procent (PiS 30 proc.) – prezentował fakty wyborcze Sławomir Miklicz.

W wyborach na przewodniczącego PO powiatu sanockiego zgłoszono dwóch kandydatów: Wacława Świerniaka (wiceprzewodniczący PO) zgłosił Sławomira Miklicza, zaś Dariusz Zubik (sekretarz PO) – Wacława Świerniaka. Obydwaj dokonali autoprezentacji. S. Miklicz przyznał, iż w mijającej kadencji nie udało mu

się utworzyć nowych kół na terenach gmin: Bukowsko, Besko i Zarszyn, co będzie celem i wyzwaniem dla nowych władz PO. Innym będzie znaczące powiększenie reprezentacji PO w samorządach wszystkich szczebli,

Platformie Obywatelskiej, że warto na nią głosować. Młodość połączyła się tu z wiedzą i doświadczeniem, tworząc wspólną mieszankę. Przekonałam się, i to wielokrotnie, że tworzymy grupę ludzi, którzy służą drugiemu człowiekowi. A to jest najcenniejsza wartość.

Wybiegając w przyszłość, pani europoseł powiedziała: – Przed nami dwa trudne lata, związane z wyborami. Marzę, żeby w przyszłym Sejmiku Wojewódzkim znaleźli się mądrzy, wspaniali ludzie patrzący na Podkarpacie jako na jedną całość, a nie tylko tam, gdzie są ich interesy polityczne. Bez podziałów na „Północ” i „Południe”. Myślę, że się to zmieni, gdy odbijemy ostatni bastion PiS-u. Sanok zasługuje na swojego posta wywodzącego się z PO i to będzie kolejne wyzwanie, jakie stoi przed nami.

W Zjeździe, w roli gości, uczestniczyli m.in.: poseł Piotr Tomański oraz wicewojewoda podkarpacki Małgorzata Chomycz. P. Tomański, który systematycznie pełni dyżury poselskie w Sanoku, stwierdził, że E. Łukacijewska jest jednym z 25 europosłów PO, co jest dużym sukcesem nie tylko jej osobistym, ale również środowiska PO, z którego się wywodzi. Podkreślił również dużą energię mieszkańców terenów, aktywowanych przez powiatowe struktury PO.

Delegaci wybrali przewodniczącego powiatu sanockiego PO, a został nim ponownie Sławomir Miklicz, który uzyskał 25 głosów. Jego konkurent Wacław Świerniak otrzymał ich 14.

Wybrano także 14 delegatów na Zjazd Regionu Podkarpacie. Zostali nimi: Agnieszka Wrona-Zubik, Dariusz Zubik, Łukasz Stach, Jan Wrona, Halina Leśniowska, Zdzisław Kowalski, Wojciech Paradiuk, Marzena Pawlus, Jakub Osika, Jan Zajdel, Tomasz Długosz, Bartosz Mrugała, Iwona Słota i Ryszard Słowik.

emes

Wybiorą Firmę, Produkt i Człowieka Roku

Rusza XII edycja Regionalnego Konkursu Promocyjnego na Firmę, Produkt i Człowieka Roku 2009 Ziemi Sanockiej. Jego główni organizatorzy: Regionalna Izba Gospodarcza, Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta powołały już Kapitułę, która przyzna te zaszczytne godła promocyjne.

W konkursie mogą uczestniczyć małe i średnie firmy, zatrudniające do 250 osób, a działające na terenie powiatu sanockiego. Każda może stanąć w konkursie szranki jako firma, bądź też zgłosić swój firmowy wyrób w konkursie na „Produkt Roku”. Kapituła wytypuje z każdej z tych kate-



Przed rokiem tytuł „Człowieka Roku” Kapituła konkursu przyznała staroście Wacławowi Krawczykowi (na zdj.). Kto otrzyma go w tym roku?

gorii po trzech nominantów, a z nich w losowaniu tajnym wybierze zwycięzców. Organizatorzy zachęcają przedsiębiorców do uczestnictwa w konkursie. Termin składania zgłoszeń mija z dniem 15 maja. Szczegółowe informacje i zgłoszenia pod numerem telefonu (13) 46 304 44 (RIG), e-mail: rigsank@pro.onet.pl

Podczas pierwszego posiedzenia Kapituła wybrała ze swe-

go grona przewodniczącego, którym został dyrektor oddziału banku PEKAO SA Piotr Michalski oraz sekretarza, którego godnością powierzono Waldemarowi Ochowi, sekretarzowi Urzędu Miasta.

Oficjalne ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi 11 czerwca br. podczas galowego koncertu w Sanockim Domu Kultury.

emes

Dokładanie do budżetu

To stało się zmartwieniem finansistów samorządowych. Mowa o zabezpieczeniu środków własnych do zadań, w których jest szansa na wyrwanie pieniędzy z zewnątrz, tak zwanych zdołanych. Złazszcza, że popyt na realizację dodatkowych zadań jest w tym roku wyjątkowo duży.

Nadzwyczajna sesja Rady Powiatu, która obradowała 16 marca br., dotyczyła wyłącznie zmian w uchwale budżetowej. Ale jak zrezygnować z szansy wykonania ważnej inwestycji, jeśli takowa się otwiera? Radni są w tej kwestii bardzo solidarni i głosują wyjątkowo zgodnie.

Tak było w przypadku szkół popowodziowych na drogach powiatowych: Tyrawa Wołoska – Wańkowa w miejscowości Rakowa, Zarszyn – Odrzechowa i Rzepedź – Mchawa. Do pozyskania kwoty 900 tys. zł trzeba było dołożyć 475 tysięcy. Dołożyły też zainteresowane gminy.

Z myślą o skutecznych zabiegach na pozyskanie środków w ramach polsko-słowackiego projektu „Rozwój infrastruktury drogowej – przebudowa drogi Prusiek – Wysoczany” w budżecie na 2011 rok postanowiono zabezpieczyć 15-procentowy wkład własny w kwocie 1,1 mln zł, pod warunkiem zawarcia umowy o dofinan-

sowanie tegoż projektu. Była to uchwała intencyjna.

Inwestycją skierowaną do ludzi potrzebujących pomocy jest dostosowanie przychodni zdrowia przy ul. Lipińskiego do potrzeb osób niepełnosprawnych. Dokładając kwotę 38 tysięcy złotych, ten dwukondygnacyjny obiekt wyposażony zostanie w windy.

Powody do zadowolenia może mieć II Liceum Ogólnokształcące. Dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa podkarpackiego uzyskał projekt pn. „Modernizacja i wyposażenie II LO wraz z budową boiska sportowego”. Wykonanie prac przewidzianych w projekcie, na które składa się: wykonanie elewacji od strony wewnętrznej, zagospodarowanie podwórza i budowa boiska szkolnego, wycenione zostało na kwotę 1,2 mln zł, z czego starostwo musi zabezpieczyć w swym budżecie 253 tysiące złotych. I to radni uczynili, zwiększając deficyt budżetowy o tę kwotę.

emes

Wielkie muzykowanie zacznie się dopiero za miesiąc (25 kwietnia), ale przygotowania do akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” już kręcą się na dobre. Organizatorzy są pełni entuzjazmu i zapału, gdyż ich działanie spotyka się z dużym uznaniem i zrozumieniem.

Ziemia Sanocka dla Szpitala

W sztabie dopinany jest program „Szpitalnej Orkiestry”, a jego szefostwo odwiedza największe i znane z wielkoduszności firmy, prosząc o pomoc. – Odczuwamy wielką życzliwość, otrzymując zapewnienia o wsparciu. Postawą taką sanocki przedsiębiorcy wyraźnie pokazują, że zależy im na tym, aby sanocki szpital funkcjonował jak najlepiej – mówi zastępca burmistrza Marian Kurasz, szef sztabu akcji.

W tym roku „Sanocka Orkiestra Szpitalna” zbiera pieniądze na odnowienie Oddziału Noworodków i Traktu Porodowego. – Troską naszą jest poprawienie komfortu i polepszenie opieki nad kobietami w ciąży i noworodkami. Potrzeby zdrowotne w tym zakresie są duże, bowiem w ciągu roku leczymy 2400 kobiet i hospitalizujemy ponad 800 noworodków – mówi dyrektor szpitala Adam Siembab.

Sanocka lecznica w przeddzień szalonej zabawy (czyli 24 kwietnia) otworzy swoje podwoje w ramach tzw. „dnia otwartego”. Czynnym będzie 10 gabinetów specjalistycznych i pracownia badań laboratoryjnych. Kluby Honorowych Dawców Krwi postanowiły w tym dniu przeprowadzić akcję oddawania krwi na rzecz pacjentów sanockiego szpitala. Wspólna akcja gorących serc.

woju, promocji i kultury UM. Jeśli ktoś z mieszkańców chciałby przekazać na aukcję, względnie na loterię jakieś cenne przedmioty proszony jest o kontakt właśnie z nim, telefon (13) 465 28 23, Urząd Miasta, pokój nr 63.

Wiść o „Wielkiej Szpitalnej Orkiestrze” w Sanoku szybko rozeszła się po regionie. Zainteresowani są uruchomieniem stoisk z rękodziełami artystycznymi, a także fani zespołu „Oddział zamknięty”, który będzie niezaprzeczalną gwiazdą imprezy. Chętnych do uruchomienia stoisk informujemy, że w tym dniu w Sanoku obowiązywać będzie tylko jedna pozycja cennikowa: banknot 100-złoty do puszek „Orkiestry” od każdego punktu handlowego.

Oczywiście trwają przygotowania przeróżnych atrakcji. Na pewno jedną z nich będzie doroczny koncert zespołów artystycznych Sanockiego Domu Kultury, który zawsze cieszył się nadkomplementami widzów. Będzie także wielki Bal dla Dzieci, uwielbiany wprost przez maluchów.

Nieco starsze dzieci oraz młodzież z pewnością chętnie wezmą udział w „Biegu po zdrowie” ulicami miasta, z metą na sanockim Rynku.

To tylko niektóre pozycje z bogatego programu akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Z pewno-



Czy tak będzie na koncercie „Oddział zamkniętego”? Nie inaczej!

A w niedzielę sanocki Rynek już od rana tętnił będzie życiem. Rewelacyjnie zapowiada się loteria fantowa. – Dobroczyńcy chętnie przekazują nam cenne fany, będą świetne rzeczy do wygrania – mówi Wojciech Pajestka z wydziału roz-

ścią kolorytu dodadzą jej jeszcze wolontariusze, którzy w liczbie około sześciuset będą zbierać do puszek datki na rzecz szpitala.

O dalszych przygotowaniach donosić będziemy w kolejnych materiałach.

emes

Nie zamykajcie sklepów tak szybko!

APEL DO HANDLOWCÓW

Urząd Miasta w Sanoku jest adresatem sygnałów od mieszkańców, gości i turystów odwiedzających Sanok, dotyczących wydłużenia godzin pracy sklepów branży przemysłowej.

W związku z powyższym, Burmistrz i Rada Miasta zwracają się z prośbą do Państwa o rozważenie możliwości uelastycznienia godzin otwarcia sklepów, których jesteście Państwo właścicielami i dostosowania ich do potrzeb osób kończących pracę późnym popołudniem. W innych miastach już tak uczyniono, co przyniosło pozytywne efekty zarówno właścicielom sklepów, jak i ich klientom. Będzie to miało również znaczenie w okresie letnim, gdy w Sanoku wzrasta się ruch turystyczny, dla uatrakcyjnienia i ułatwienia pobytu wszystkim odwiedzającym nasze miasto.

Szanowni handlowcy, wyjdźcie naprzeciw potrzebom klientów. Później otwierajcie swoje sklepy, dłużej miejcie je otwarte!

Przewodniczący Rady Miasta
Jan Pawlik

Burmistrz
Wojciech Blecharczyk

Szkoła jak bombonierka

Wypieszczona w każdym szczególe, w ładnych pastelowych barwach i – co najważniejsze – w stałym już miejscu. Po latach tułaczki sanocka Szkoła Rodzenia doczekała się własnej siedziby. – Przez ten obiekt chcemy pokazać, że jesteśmy wdzięczni za dar macierzyństwa – podkreślił dyrektor SP ZOZ Adam Siembab. A starosta Wacław Krawczyk życzył, aby tak wyglądały wszystkie szpitalne pomieszczenia.



Nowa siedziba szkoły została poświęcona przez ks. Krzysztofa Pacześniaka, szpitalnego kapelana.

O tym, że szkoła jest potrzebna, świadczy ponad sześćset par, które od 2002 roku ukończyły kurs, przygotowujący

do wspólnego porodu i opieki nad noworodkiem. Szkołę „rozkręciła” położna Bożena Sperska, wspierana przez koleżanki,

Beatę Michałowicz i Beatę Mazur. Kiedy dołączyła do nich Małgorzata Sawicka, pomysłodawczyni utworzenia przy szpitalu Poradni Laktacyjnej, dyrektor Siembab nie mógł odmówić czerem entuzjastkom, choć wygospodarowanie miejsca na stałą siedzibę szkoły i znalezienie pieniędzy na jej urządzenie było nie lada sztuką. Pomogli, jak zawsze, wypróbowani partnerzy i sponsorzy: Podkarpacki Bank Spółdzielczy, Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, Starostwo Powiatowe, do których dołączyła firma Elmi oraz fabryka farb „Śnieżka”. Dzięki nim stare pomieszczenia w przychodni przy ulicy Lipińskiego, pamiętające czasy PRL, zamieniły się – po wymianie okien, podłóg, instalacji elektrycznej, wodno-kanalizacyjnej – w praw-

dziwą bombonierkę. – Dziewczyny były bezwzględne, jeśli chodzi o egzekwowanie ostatecznego kształtu. Wszystko zostało dokładnie przemysłane: kolory ścian, meble, fotografie na ścianach – podkreślał z uznaniem dyrektor szpitala podczas otwarcia nowej siedziby w ubiegły piątek.

Szczególnymi gośćmi uroczystości były pary spodziewające się dziecka, słuchacze Szkoły Rodzenia. – Szkoła, zajęcia, prowadzące – wszystko jest rewelacyjne! – chwaliła Katarzyna i Maciej Szwedkowiczowie. A gospodarze obiecali, że to nie koniec działań na rzecz matek i macierzyństwa. Na oddział ginekologiczno-położniczy trafił właśnie sprowadzony z Belgii aparat USG z kolorowym Dopplerem, z czego cieszył się szczególnie ordynator Dariusz Oleszczuk. Dyrektor Siembab zdradził, że w planach jest jeszcze utworzenie kompleksu nowoczesnych Poradni K w siedzibie Szkoły Rodzenia. Starosta zaś zaprosił do Sanoka na wykłady prof. Krzysztofa Szaflika, znakomitego ginekologa z Łodzi. (jz)

Dilerzy przed sądem

Kilka lat więzienia grozi trzem młodym mieszkańcom powiatu sanockiego. Prokuratura zarzuca im posiadanie, udzielanie i nakłanianie do użycia środków odurzających. Akt oskarżenia trafił do sądu w ubiegłym tygodniu.

Początek sprawy sięga września 2009 roku, kiedy funkcjonariusze Posterunku Policji gmin Sanok i Tyrawa Wołoska w trakcie wykonywania czynności służbowych zatrzymali 18-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Znalaziono przy nim cztery torebki z marihuaną. Kolejne porcje narkotyków policjanci ujawnili w trakcie przeszukania jego domu, gdzie odkryli również ziele konopi hodowane w doniczkach i ogródku. Szybko ustalono, że 18-latek był już wcześniej karany za inne przestępstwa (m.in. spowodowanie obrażeń naruszających czynności narządów ciała w czasie powyżej 7 dni). Prokuratura zdecydowała o objęciu go policyjnym dozorem. Intensywne działania policji oraz dowody zebrane w trakcie śledztwa doprowadziły do kolejnych osób zamieszanych w rozprowadzanie środków odurzających. Di-

lerami okazali się dwaj mieszkańcy Sanoka w wieku 18 i 21 lat. Starszy z nich był już dwukrotnie karany za handel narkotykami.

Pierwszemu z zatrzymanych prokuratura postawiła zarzut posiadania i udzielania narkotyków osobom małoletnim (rozprawa odbyła się wśród kolegów na stadionie). Chłopak przyznał się do winy. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności. Dwaj pozostali odpowiedzą dodatkowo za handel narkotykami i czerpanie z tego procederu korzyści majątkowych. 21-latek przyznał się do zarzucanych mu czynów, jego młodszy kompan – nie. – To znacznie cięższe zarzuty. Czyny te zagrożone są karą pozbawienia wolności do 10 lat – wyjaśnia prokurator Izabela Jurkowska-Hanus, która przygotowała akt oskarżenia. /joko/

Kanalizacja Strachociny

Rozpoczęta niedawno budowa kanalizacji w Strachocinie powinna nabrać tempa. Na ten cel Gmina Sanok otrzymała ponad 3 mln zł dotacji unijnej.



Prace przy budowie kanalizacji w Strachocinie powinny nabrać tempa.

To ponad 50 procent wartości inwestycji, bo projekt realizowany w ramach działania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich oszacowano na kwotę ok. 5,5 mln zł. W ubiegłym roku wybudowano główny kolektor oraz magistralę kanalizacyjną, teraz pora na dalszy ciąg prac.

– Trwa przetarg na wyłonienie wykonawcy. Trzeba wybudować jeszcze sieć rozdzielczą, może uda się w tym roku. Wtedy będzie można zaczynać przyłączanie do kanalizacji. Strachocina liczy ponad 350 domów, a na nadanie numerów czeka prawie 30 kolejnych – mówi sołtys Robert Kubowicz. (b)

Zbój zaatakował dróżniczkę

Pospieszyli na pomoc

Chwile grozy przeżyła dróżniczka pełniąca służbę na przejeździe kolejowym przy ulicy Okulickiego. Zaatakowanej przez przestępcę kobiecie pomogli dwaj przypadkowi mężczyźni, którzy odebrali złodziejowi skradziony portfel z pieniędzmi. Choć sprawca zdołał im uciec, godzinie później wpadł w ręce policji.

We wtorek o godz. 22.15 do budki dróżniczki przy ulicy Okulickiego wtargnął nieznany mężczyzna. Grożąc kobiecie, posadził ją siłą w fotelu, po czym – przytrzymując – przeszedł jej torebkę. Ze środka zabrał portfel wraz z pieniędzmi w kwocie 85 złotych. Dróżniczkę udało się wyrwać i wybiec na zewnątrz.

Na jej wołanie o pomoc zareagowali dwóch 23-letnich mieszkańców Beska, którzy przypadkowo znaleźli się w pobliżu. Zatrzymali bandytę, odbierając mu portfel. Jednak sprawca zdołał się uwolnić i uciec. Zarówno



W czwartek 33-latek usłyszał zarzuty. Prokurator Aneta Hładki wniosła o 3-miesięczny areszt tymczasowy.

kobieta, jak i jej wybawcy nie potrafili dokładnie opisać sprawcy rozboju. Wiadomo było jedynie, że miał na sobie ciemną kurtkę i zimową czapkę.

Mimo tego, że opis był niedokładny, policjanci rozpoczęli przeszukiwanie miasta. Po około godzinie zatrzymali przestępcę, który znajdował się już w odległości 2,5 km od miejsca przestępstwa. Okazał się nim 33-letni mieszkaniec Sanoka, dobrze znany policji i w lokalnym środowisku, który wielokrotnie był już karany za rozboje. Napastnik został rozpoznany przez dróżniczkę i zatrzymany w sanockiej komendzie do czasu złożenia wyjaśnień. Przeciwno mężczyźnie wszczęto postępowanie. Za dokonany rozбой grozi mu kara pozbawienia wolności od 2 do 12 lat.

Nie możemy ujawnić nazwisk wybawców kobiety, gdyż obaj wolą pozostać anonimowi. Ich bohaterska postawa zasługuje jednak na najwyższe uznanie. Tym bardziej, że są to bardzo młodzi ludzie, którzy bez wahania odpowiedzieli na wołanie o pomoc. W dzisiejszych czasach to rzadkość, co potwierdzają niemal codziennie przypadki nagłaśniane przez ogólnopolskie media. /joko/

Śladem naszych publikacji

W nawiązaniu do wywiadu pt. „Pomnik to wyraz naszej pamięci” zamieszczonego w „Tygodniku Sanockim” nr 8 z 26 lutego br., publikujemy obszernie fragmenty listu, jaki otrzymaliśmy w tej sprawie (tytuł pochodzi od redakcji).

Są ważniejsze potrzeby

Jako mieszkanka Sanoka nie wyrażam zgody na ewentualne współfinansowanie kosztu budowy pomnika ks. Zygmunta Gorzowskiego z moich podatków, które optacam na rzecz miasta. Uważam, że są ważniejsze sprawy i wydatki, które miasto musi ponosić, bo przychody z podatków są niskie, a region jest biedny, nie mówiąc już o wysokości zaciągniętych kredytów, których ciężar ponosić będzie pewnie następne pokolenie.

Nad wielkością tychże kredytów ubolewała niezmiernie swego czasu Przewodnicząca Rady Miasta – p. Janina Sadowska. Teraz, kiedy zaistniała potrzeba zre-

alizowania podjętej w 2007 roku – oczywiście z jej inicjatywy – uchwały RM w sprawie budowy pomnika, to szybko wołała się z tego wycofać.

W chwili obecnej, kiedy kadencja obecnej RM niebawem upłynie, a podjęte uchwały winny być zrealizowane, znaleziono koźła ofiarnego w osobie Wojciecha Pruchnickiego, który – ponaglany przez ks. F. Kwaśnego – poinformował o konieczności budowy ww. pomnika z pieniędzy społeczeństwa. Przy okazji – używając słów „dla ducha, a nie dla brzucha” obraził mieszkańców, bowiem są to słowa prostackie, wręcz żenujące. (...)

Co do ks. F. Kwaśnego, zwłaszcza braku jego zgody na udział w przedsięwzięciu, a raczej zgody Kurii – to Kuria tego rodzaju zadania akceptuje, bowiem przynosi to prestiż zarówno parafii współdziałającej w budowie, jak i samej Kurii. Ale po co obciążać się obowiązkami finansowymi, które księdzu znane są aż nadto dobrze z budowy kościoła, którym zarządza. Lepiej ograniczyć się do samego poświęcenia, na którą to uroczystość sam biskup chętnie przyjedzie.

Dziwi ponadto fakt, że uchwała w sprawie budowy pomnika powstała bez żadnego kontaktu ze społeczeństwem, a tylko ze spontanicznego zrywu radnych. Funkcja reprezentowania mieszkańców miasta nie upoważnia do podejmowania wszystkich zamierzonych inicjatyw, szczególnie tych, które wiążą się z ponoszeniem kosztów przez tychże mieszkańców – chyba że radni sami sfinansują swoje zamierzenie. A uciekanie się teraz do społeczeństwa o pokrycie kosztu pomnika na kwotę ok. 100 tys. zł (...) uważam za stawianie tego społeczeństwa pod ścianą, co w świetle prawa jest szczególnym wykroczeniem ze skutkami daleko idącymi.

Zaznaczam, że nie tylko ja pozostaję w grupie osób, które od samego początku nie widzą potrzeby budowy pomnika obecnie. Na razie musi wystarczyć świadomość, że ks. Zygmunt Gorzowski jest patronem miasta i działa Stowarzyszenie jego imienia. Przyjdą lepsze czasy, to wtedy walory duchowe znajdą swoje miejsce w Sanoku, a wybudowany pomnik będzie tego wyrazem.

W chwili obecnej istnieje pilna potrzeba – to nasz chrześcijański obowiązek! – przyjscia z pomocą kościołom na Wschodzie, tj. Ukrainie i Białorusi, o czym też pisał „Tygodnik”. Do tych miejsc należy kierować pomoc materialną i dla nich urządzić zbiórki pieniędzy, a nie na budowę pomnika. (...)

Jadwiga Barańska

Sygnaty Czytelników

Ucywilizujcie tę ulicę!



O chodniki dla pieszych przy ulicy Okulickiego oraz wydtużenie linii MKS apeluje w imieniu pracowników pobliskich zakładów pracy oraz mieszkańców Barbara B. (nazwisko do wiadomości redakcji).

– Ulica Okulickiego została odremontowana (brawo!) i ma nową nawierzchnię. Pozostaje jeszcze sprawa poboczki dla pieszych, gdzie chodniki powinny być wykonane aż za blok rotacyjny. To głównie jego mieszkańcy stwarzają zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu, bo spacerują, nie widząc, że ktoś idzie. Wzdłuż tej ulicy jest wiele zakładów pracy i hurtowni, ale wieczorem i w nocy tonie ona w ciemnościach. Od Centrali Nasiennej jest nieoświetlona – aż

wstyd, że taki zakład jak Ciarko nie dba o to, że jego pracownicy idą do pracy i z pracy po ciemku. Chodzi tutaj zresztą nie tylko o zakłady pracy – tędy wraca do domu dużo dzieci. Po zmroku kierowcy w ogóle ich nie widzą, a to może doprowadzić do tragedii.

Pozostaje jeszcze jedna ważna sprawa, będąca szczytem marzeń dla pracowników pobliskich zakładów pracy – chodzi o to, aby przedłużyć linię MKS nr „5” lub „10” aż do końca tej ulicy, co znacznie ułatwiłoby życie nie tylko pracownikom, ale i mieszkańcom – podkreśla pani Barbara. /jot/

Mistrzowie pięknego słowa

Janusz Szuber, patron artystyczny Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Czerpiąc ze źródła” może być dumny: przybywa młodych ludzi, gotowych zmierzyć się z poezją i prozą najwyższych lotów. Co więcej, młodzież świetnie sobie radzi z odczytywaniem i interpretacją tekstów. Świadczy o tym liczba nagrodzonych i wyróżnionych w tegorocznej edycji konkursu przez wymagające – jak zawsze – jury.



W koncercie laureatów wzięli udział najlepsi recytatorzy. W ich wykonaniu nawet znane teksty brzmiały świeżo i oryginalnie

A była to już edycja ósma. Organizatorzy: Gimnazjum nr 1 i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, jak też wytrawni jurorzy: Janina Lewandowska, Maria Wolan i Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz od lat dbają o jakość konkursu, przy okazji realizując podstawowy cel, którym jest popularyzacja dorobku literackiego twórców związanych z regionem. Czy udało się? Odpowiedzią niech będzie choćby tylko liczba uczestników – trzydziestu-czterdziestu każdego roku – dla których nazwiska takich twórców jak Janusz Szuber, Marian Pankowski, Kalman Segal, Maria Czerkawska nie są li tylko hasłem ze szkolnego zeszytu. O Januszu Szuberze można powiedzieć, że stał się wręcz trendem wśród uczniów, choć – jak zauważyła podczas ogłoszenia wyników Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz – młodzi często „polegają” przy próbach zmierzenia się z jego wierszami. Najważniejsze jednak, że próbują! – W 2003 roku wymyśliłam ten konkurs m.in. dlatego, że nowiutki tomiki z poezją Janusza Szubera stały przez dwa lata przez nikogo niewy pożyczane. Dziś osiemdziesiąt procent prezentowanych utworów, to jego wiersze. Tomiki są mocno podniszczony na skutek intensywnej „eksploatacji”,

a w okresie konkursowym w ogóle znikają z biblioteczek półek. Widać, że młodzież naprawdę oswoiła się z poezją tego autora – zauważyła z satysfakcją Grażyna Bartkowska, pomysłodawczyni konkursu. W tym roku dodatkową trudność – co podkreśliła Jolanta Fedak-Mazur, organizatorka z ramienia PWSZ – stanowiło to, że uczestnicy mieli szczególnie zwrócić uwagę na język regionu, jego „tutejszość”: idiomy sanockie, galicyzmy, przedwojenne wpływy rusińskie i żydowskie.

Wyzwanie podjęto 37 uczniów, reprezentujących gimnazja: nr 1, 2, 4 z Sanoka, nr 2 z Zagórza oraz z Niebieszczyń i Strachociny, a także ze szkół ponadgimnazjalnych: I i II LO, Zespołu Szkół nr 1 i 3 oraz Młodzieżowego Domu Kultury. Finał i koncert laureatów odbył się w ubiegłym tygodniu w PWSZ. Poprzedził go wykład otwarty dr Renaty Gadomskiej-Serafin „Rozum i wiara w twórczości Adama Mickiewicza”, będący częścią promocji Zakładu Języka Polskiego PWSZ.

A oto wyniki. W kategorii gimnazjów zwyciężyła Kamila Winnicka (G4), drugie miejsce zdobyła Aleksandra Kmiołek (G1), a trzecie Weronika Pawłowicz (G1). Wyróżnienie pierwszego stopnia otrzymali: Ewelina Ja-

kima (Strachocina), Piotr Czubek (Niebieszczyń), Faustyna Klecha (Niebieszczyń), Amelia Pięgoń (Strachocina), a wyróżnienie drugiego stopnia: Agnieszka Indyk (Strachocina), Karolina Zając (G4), Maciej Borczyk (G2), Jakub Zubel (Strachocina), Martyna Oryszak (G1).

Swoje nagrody przyznała też komisja złożona z nauczycieli prowadzących i opiekunów. Wśród gimnazjalistów na najwyższe uznanie pedagogów zasłużyli: Weronika Pawłowicz (G1), Ewelina Jakima, Jakub Zubel (obydwoje ze Strachociny). W kategorii szkół ponadgimnazjalnych najbardziej podobał się: Greta Lipelt, Paweł Bondaruk (obydwoje I LO), Mateusz Heliński (ZS nr 3).

Po raz drugi w historii konkursu uczestników oceniali też publiczność, przyznając sympatyczne słoneczka. Również najbardziej spodobała się recytacja Aleksandry Kmiołek, a wśród starszych Justyny Filipowicz i Greta Lipelt, która otrzymała tylko o jeden głos mniej, niż koleżanka z „dwójki”.

Mówiąc o laureatach, warto wymienić jeszcze nauczycieli, którzy przygotowali ich do konkursu. Są to: Urszula Kucharska (Gimnazjum w Strachocinie), Barbara Glińianowicz (G4), Dorota Chrobak (G2), Halina Pelczarska (G1), Sylwia Staruchowicz (Strachocina), Danuta Pęcherek (Gimnazjum w Niebieszczyńach), Magdalena Wolan (G1), Jan Glińianowicz (G4), Tatiana Bartkowska (I LO), Kinga Rogóz (ZS nr 1), Zofia Liput (ZS nr 1), Anna Rychlicka (I LO), Zofia Rokita (II LO), Kamila Mackiewicz-Rossmannith (II LO), Krystyna Wojtowicz (I LO). Zainspirowanie młodych do poszukiwań i praca nad tekstem to właśnie ich zasługa!

Nagrody dla uczestników ufundowali: burmistrz miasta, PWSZ, Gimnazjum nr 1 i Stowarzyszenie Oczyszczonych Małolatów „Smakosz Literacki”.

Jolanta Ziobro

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych jury najwyższej oceniło ex aequo Gretę Lipelt i Pawła Bondaruka (oboje z I LO). Drugie miejsce zajęła Justyna Filipowicz (II LO), a trzecie Paulina Biedka (I LO). Wyróżnienia otrzymali: Mateusz Szałajko (I LO), Ewelina Skoczulek (ZS nr 1), Dorota Śmiertka (ZS nr 1), Magdalena Kocaj (I LO), Katarzyna Gazdowicz (II LO).



GRETA LIPELT: – Był to mój pierwszy konkurs i sceniczny debiut... Absolutnie nie spodziewałam się sukcesu! Jestem szczerze zaskoczona. Recytowałam utwory Janusza Szubera, które bardzo lubię. Są trudne, ale piękne. Studia polonistyczne? Nie, chyba prawo!



PAWEŁ BONDARUK: – W przeciwieństwie do Greta, nie jestem debiutantem. Brałem udział w poprzednich edycjach i innych konkursach. Interesuję się literaturą i szeroko pojętą humanistyką. Niewykluczone, że w przyszłości będę studiował polonistykę albo kierunek związany z teatrem lub reżyserią.



ALEKSANDRA KMIOTEK: – Recytacją zainteresowałam się w tym roku. Zaczęło się od szkolnego konkursu poświęconego Juliuszowi Słowackiemu. Okazało się, że przez tekst mogę wyrazić siebie. Po występie wiele osób mówiło mi, że nie zna mnie od tej strony. Na obecny konkurs wybrałam utwory Janusza Szubera. Pomogły mi w tym mama i pani.

W sobotę 20 marca w Kościele Chrystusa Króla wystąpi zespół 2Tm2,3 („Tymoteusz”), utworzony przez takie znakomitości muzyczne, jak Tomasz Budzyński – „Budzy”, Robert Friedrich – „Lica”, Dariusz Malejonek – „Maleo”. Raz w roku, w okresie Wielkiego Postu, zespół wykonuje koncerty akustyczne, zapraszając do współpracy innych cenionych muzyków, m.in. z rodziny Pospieszalskich. Występ w Sanoku jest częścią trasy, obejmującej kilkanaście miast w Polsce. Koncert odbędzie się o godz. 20. Wstęp wolny.

Zawsze mam w zanadrzu jakiś psalm

Rozmowa z Tomaszem Budzyńskim

* Zespół utworzyli muzycy z dość wydawałoby się odległych muzycznych „światów”. Jak doszło do powstania 2Tm2,3. Kto wpadł na pomysł, wymyślił nazwę?

– Pomysł zrodził się w rozmowach między mną a „Maleo” gdzieś w 1995 roku, ale punktem zwrotnym były Rekolekcje Muzyków Chrześcijan w Ludźmierzu, na które pojedaliśmy z ciekawości razem z „Licą”. Postanowiliśmy nagrać płytę, na której wszystkie teksty byłyby z Biblii. Traktowaliśmy to jako swoje-

grać. Tak było w przypadku Psalmu 8 z pierwszej płyty, Psalmu 51 z drugiej czy Psalmu 118 z „Dementi”.

* Podobnie jak w latach poprzednich, gracie kolejną trasę akustyczną w czasie Wielkiego Postu, w sumie jedenaście koncertów. Co chcecie ludziom powiedzieć? Czy traktujecie te trasy jako swego rodzaju rekolekcje dla siebie i słuchaczy? Czy dla was osobiście jest Wielki Post?

– Nie nazwałbym naszych koncertów rekolekcjami, ale w czasie ich



Zespół „Tymoteusz” podczas koncertu w Poznaniu

go rodzaju eksperyment, bo nie wiedzieliśmy, co z tego wyjdzie. Obecny w Ludźmierzu Marcin Pospieszalski też zgłosił swój akces i tak poszło. Były to dla nas czasy wielkiego entuzjazu i podchodziliśmy do tego z dużym zapałem. Nazwę wymyślił „Lica”, któremu „dwateemdwatry” brzmiało jak... rejdzegejnstdemaszin (Rage Against Machine).

* 2Tm2,3 to grupa kilkunastu osobowości. Czy tworzyacie kolektyw równorzędnych muzyków, czy też zespół prowadzony przez lidera (liderów)?

– Nie ma jakiegoś jednego lidera. Utwory przynosi kto chce. Wiadomo, wokaliści mają swoje preferencje. Nie jesteśmy nowicjuszami, każdy z nas to doświadczony muzyk. W zasadzie nie ma jakichś specjalnych problemów, a praca z tak wspaniałymi muzykami jak Mateusz Pospieszalski to wielka przyjemność. Nad całością czuwa jednak producent, którym w ostatnich latach jest „Lica”.

* Jak powstaje muzyka do psalmów i innych tekstów zaczerpniętych z Pisma Świętego – dlaczego te a nie inne fragmenty, jak je wybieracie?

– Zawsze mam w zanadrzu jakiś psalm, który za mną od jakiegoś czasu „chodzi” i staram się go na-

trwania ludzie się modlą tym co śpiewają. Psalmu to bardzo piękna i głęboka modlitwa. Niektórzy są bardzo wzruszeni. Ja i moi koledzy z zespołu tak samo je przeżywamy. Czy my chcemy coś powiedzieć? Same teksty mówią za nas, nie mamy już nic do dodania. Psalmu, które są bardzo egzystencjalne, mówią także o nas. Czas Wielkiego Postu bardzo sprzyja takim refleksjom i cieszę się, że możemy to robić w tak pięknej i wyrafinowanej formie.

* Zaraz po Wielkanocy macie zaplanowane koncerty czadowe, czy to początek kolejnej trasy?

– Raczej nie, są to raczej sporadyczne występy, ale czadowa trasa bardzo by się przydała.

* Ostatnie trzy płyty studyjne ukazywały się co dwa lata: „Propaganda Dei” w 2004, „888” w 2006 i „Dementi” w 2008. Wychodzi, że w 2010 pojawi się kolejna... Pracujecie nad czymś?

– Bardzo byśmy chcieli nagrać w tym roku coś nowego. Mamy nawet dylemat, czy ma to być płyta czadowa czy akustyczna – tak dobrze nam się gra te akustyczne koncerty. W każdym bądź razie, jeśli nic nie nagramy, będzie to chyba grzech zaniedbania...

Rozmawiali:
Robert i Michał Ziobro

Kadra wybrana

Znany jest skład sanockiej ekipy, która reprezentować będzie Sanok w XVI Międzynarodowych Spotkaniach Akordeonowych, które odbędą się w dniach 21-25 kwietnia br.

Tradycyjnie będzie to dość liczna reprezentacja. Na jej czele – bo tak to chyba można nazwać – stanie Bartosz Głowacki, Młody Muzyk Roku 2009, finalista Konkursu Eurowizji. Wystąpi on w dwóch kategoriach: indywidualnej do lat 18 oraz w kategorii „zespoły kameralne”, grając w duecie z Krystianem Milaszem. Drugim zespołem, który weźmie udział w „Spotkaniach...” będzie duet: Małgorzata Gajda (skrzypce) i Seweryn Gajda (akordeon). W kategorii indywidualnej do lat 15 sanocką PSM reprezentować będą: Rafał Pałacki

i Ewelina Wronowska, obydwój ze Zagórza. Z kolei w kategorii do lat 18, obok Bartosza Głowackiego, wystąpi jeszcze Tomasz Mazur.

Jak zapewnia dyrektor PSM, a zarazem dyrektor festiwalu Andrzej Smolik, nasi reprezentanci mocno przygotowują się do imprezy. – Zawsze zależało nam, aby wypaść jak najlepiej, a w tym roku konkurencja będzie wyjątkowa. Mam tu na myśli nie tylko czołówkę krajową, ale także bardzo mocne i dość liczne ekipy Serbii i Białorusi. Nawiązanie walki z najlepszymi nie będzie zadaniem prostym – mówi A. Smolik. emes

KINO SDK ZAPRASZA

Na spotkanie z autorem

Dzisiaj (piątek, godz. 17) – spotkanie z Jerzym Sadeckim, dziennikarzem, autorem książki „Trzynastu. Premierzy wolnej Polski” (sala nr 2, wstęp wolny).

Na koncert

W niedzielę o 17 Przemyski Kwartet Smyczkowy wykona „Siedem słów Chrystusa na krzyżu” J. Haydna. Fragmenty Biblii interpretuje Olgierd Łukaszewicz (cena biletu 15 zł).

Do kina

„Kołyśanka” Juliusza Machulskiego to najzabawniejszy film polski, jaki w tym roku trafił na ekrany. Inteligentny humor, zaskakujące zwroty akcji, doskonałe aktorstwo – półtorej godziny świetnej zabawy. W Kinie SDK w piątek i wtorek o 18, w sobotę i niedzielę o 20, w poniedziałek i środę o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy 1 podwójne zaproszenie na niedzielny koncert i 1 podwójną wejściówkę na film.

Wybrane z 12 tysięcy

Sanocka Galeria Eklibrisu przy Miejskiej Bibliotece Publicznej zaprasza na wystawę „Eklibrisz czeski – ze zbiorów Mieczysława Bielenia”.

Wernisaż wystawy – z udziałem kolekcjonera – odbędzie się w najbliższy poniedziałek (22 bm.) o godz. 17 w sali wystaw MBP (ul. Lenartowicza 2).

Mieczysław Bielen – księgarz, bibliotekarz, bibliofil i znawca eklibrisów – pełni funkcję wiceprezesa Towarzystwa Bibliofilów w Warszawie. Niemal wszystkie prezentowane na wystawie eksponaty pochodzą z jego – liczącej ponad 12 tysięcy prac – kolekcji. /k/

Okno na świat

Wydawać by się mogło, iż w dobie powszechnej komputeryzacji, rozwoju telewizji i innych środków przekazu, niewielkie, wiejskie biblioteki nie mają racji bytu. Kłam temu zadaje gmina Bukowsko, która skutecznie zabiega nie tylko o ich utrzymanie, ale i systematyczny rozwój.

Biblioteka gminna w Bukowsku oraz jej filia w Nowotańcu w ostatnich dwóch latach zmieniły się nie do poznania. Dzięki dotacjom z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 400 tys. złotych udało się znacząco poprawić ich wygląd i warunki funkcjonowania. Dziś placówki te spełniają standardy XXI wieku – dysponują przestronnymi pomieszczeniami, nowym zapleczem sanitarnym oraz własną siecią komputerową. Stale powiększają też posiadany księgozbiór.

pieniądzem trzykrotnie powiększyła swą życiową przestrzeń, przenosząc się do nowo wyremontowanego lokalu na I piętrze Domu Ludowego. Wykonawcami prac byli miejscowi przedsiębiorcy – Jacek Kondyjowski i Jacek Gagatko. W dwóch pomieszczeniach o powierzchni 115 m kw. znalazły miejsce wypożyczalnia dla dorosłych i dzieci, czytelnia, a nawet kącik dla najmłodszych, którzy mogą tu bawić się zabawkami, układać puzzle lub rysować. Biblioteka dysponuje także dwoma stanowiskami komputero-

potrzebne informacje, coś wydrukować czy wysłać pocztę.

– Warunki znacznie się poprawiły. Jest nie tylko przestronnie, ale i ciepło, gdyż w ramach remontu wymieniono także okna. Zupełnie inaczej wygląda czytelnia, w której bez problemu można prowadzić konkursy czytelnicze i plastyczne, jakie organizujemy razem ze szkołą – mówi urzędniczka Dorota Radożycka, kierownik biblioteki. W ciągu roku odwiedza ją około 250 czytelników – nawet z odległej Pielni czy Dudyniec – którzy mają do dyspozycji księgozbiór liczący 9 tys. książek i 3 tytuły prasowe. W dniu otwarcia nowej siedziby powiększył się on o kolejne pozycje, bo wiem każdy z zaproszonych gości przekazał w darze po kilka



Amerykański plan, amerykańska noc



TOMASZ CHOMISZCZAK

Amerykański plan to oczywiście termin wzięty ze sztuki filmowania. Sprytnie ujęcie sylwetki ludzkiej: całej, ale nie do końca, bo tylko do kolan. Z drugiej strony, niby widzimy postać z dość bliska, ale jednak nie na tyle, by ujawnić ewentualne niepotrzebne detale. I kiedy oglądam po raz kolejny transmisję z rozdania Oscarów, właśnie ta technika przychodzi mi do głowy.

„Jak oni to robią?” – zastanawiam się od lat. Jak oni to robią, że dając nam obraz całości – wie logodzinnej, nocnej gali – potrafią skondensować wszystko do półtoragodzinnej relacji, nie tracąc nic ani z istotnych wydarzeń, ani z samej atmosfery? Jak to jest, że przekazuje się komplet informacji, a jednocześnie nie wtajemnicza w nieistotne szczegóły? Jak wszystko opakować atrakcyjnie

i praktycznie zarazem, dając nam dokładnie taki obraz, który sobie wcześniej obmyślono? Krótko mówiąc: jak powstaje taki swoisty „amerykański plan” tej jedynej w roku amerykańskiej nocy?

Amerykańskiej nocy... No właśnie – tu od razu drugie skojarzenie: przecież i „amerykańska noc” jest pojęciem filmowym! To stara technika, wymóg czasów, kiedy nie dysponowano nowoczesnymi środkami fotomontażowymi. „Noc amerykańska” była zatem świętym pomysłem, by sceny dziejące się w nocy sfilmować po prostu w dzień, nakładając odpowiedni filtr na obiektyw. Tak otrzymujemy oto zmontowane oszustwo, pozorację ciemności. Ale przecież w końcu całe kino opiewa się na uludzie, czyż nie? Trzeba więc przyjąć z całym dobrodziejstwem inwentarza to... ściemnianie...

Amerykianie konsekwentnie realizują swój plan – także w znaczeniu dosłownym, codziennym. Bo jakoś działa od dziesięcioleci ten mechanizm, który każe całemu światu uznawać wyższość statuetek z Ameryki nad ambitnymi festiwalami i nagrodami z Berlina, Cannes czy Wenecji. Zatem świat przyjmuje, jako swoje, kryteria i gusty amerykańskich odbiorców, nie zważając na wyraźne różnice kulturowe, historyczne czy choćby edukacyjne... Skutecznie twórcy zza oceanu realizują zatem swój amerykański plan... w tę jedyną amerykańską noc w roku...



Wśród gości nie zabrakło przedstawicieli samorządowych władz województwa, powiatu i gminy. Występujący w roli gospodarza wójt Piotr Błażejowski wyraził nadzieję, że biblioteka będzie oknem na świat dla wszystkich, którzy zechcą z niej korzystać.

W ubiegłym tygodniu uroczście otwarto nową siedzibę biblioteki w Nowotańcu. Ściśnięta wcześniej na 40 m kwadratowych placówka, dzięki ministerialnym

wymi z dostępem do Internetu (docelowo mają być cztery). Mogą z nich korzystać nie tylko czytelnicy, ale wszyscy mieszkańcy, którzy chcą zdobyć

książek. Uroczystość uświetnił spektakl „Mole w bibliotece” w wykonaniu uczniów klasy IV Zespołu Szkół w Nowotańcu.

/jot/

„Jaś...” daje przykład

O hotelu – restauracji JAŚ WĘDROWNICZEK w Rymanowie coraz głośniej. I słusznie. Przyciąga bowiem do się nie tylko dobrą kuchnią i miłą obsługą. Coraz większą furorę robią proponowane przez jego właścicieli występy i spotkania artystów i ludzi z pierwszych stron gazet. Ostatnio gościem „Jasia Wędrowniczka” był Maciej Maleńczuk, wkrótce odwiedzi go Maciej Damiecki.

To miłe, że niewielki Rymanów, położony na rubieżach RP, potrafi ściągnąć do siebie piosenkarzy, aktorów, dziennikarzy będących na topie. Doceniają to mieszkańcy Rymanowa i kuracjusze ze Zdroju, chętnie korzystający z tej oferty. Wśród gości widzieliśmy także sanoczan.

Ośmielamy się podpowiedzieć kierownictwu placówek kulturalnych, bądź właścicielom lokali nawiązanie kontaktów i współpracy z szefostwem „Jasia Wędrowniczka”. Może zapraszani do Rymanowa artyści chcieliby z marszu odwiedzić też i Sanok, miasto kultury?

emes

Prosilili o dobry sezon

Czterdziestoosobowa grupa sanockich przewodników i turystów udała się na Jasną Górę, aby prosić o błogosławieństwo i opiekę Matki Boskiej na nowy sezon turystyczny.

W dorocznej ogólnopolskiej pielgrzymce wzięto udział około 1500 pątników z całej Polski. – Tym razem oprawę turystyczną pielgrzymki przygotowali przewodnicy świątokrzyscy, prezentując walory przyrodnicze, zabytki historyczne i religijne swojego terenu. Być może w przyszłości także nasze Koło

Przewodników – które w 2011 r. będzie obchodzić 50-lecie istnienia – podejmie się organizacji ogólnopolskiej pielgrzymki, prezentując atrakcje turystyczne Sanoka i Bieszczadów – wyraża nadzieję Wojciech Węgrzyn, kierownik biura PTTK.

(z)

Na starej pocztówce

Jubileusz 75-lecia Muzeum Historycznego w Sanoku (1934-2009) nie umknął uwadze stróża największych wydarzeń w mieście filokarzysty Borysa Łapiszczaka. Poświęcił mu nie jedną, lecz aż trzy karty pocztowe. Muzealny tryptyk, na który składają się obrazy z dziesięciu pocztówek, jest niezwykłej urody.

Na pewno hitem jednej z nich jest widok budynku muzeum wraz z jego skrzydłem. To bardzo rzadko pojawiający się obraz, a najwyższy czas, abyśmy zaczęli się do niego przyzwyczajać. Na tej samej karcie ukazana jest przepiękna litografia Sanoka z 1900

roku z nadrukiem „Pozdrowienia z Sanoka”.

Równie piękna i jakże cenna jest druga karta, na której umieszczono pocztówki ukazujące ważne obiekty w mieście. Wśród nich są „koszary obrony Krajowej” (dziś budynek będący siedzibą Zespołu Szkół Nr 1 – czyli Ekonomika) z czasów austriackich, a obok nich obiekty nowych koszarów wojskowych („Neue Kaserne in Sanok”) z ich budowniczymi na pierwszym planie. Na awersie znajduje się również budynek



dworca kolejowego wraz ze stojącą na stacji lokomotywą. Na rewersie ciekawość wzbudzi widok gromadki Żydów fotografujących się na sanockim Rynku, na tle ratusza i kościoła franciszkańskiego.

Na trzeciej karcie widnieje piękna pocztówka w złotych ramach, a na niej rozlewisty San i widok na fabrykę wagonów. Na rewersie jeszcze jeden akcent związany z jubilatami, a jest nim przepiękna studnia zdobiona dziedzińcem Muzeum Historycznego. Zdjęcie pochodzi właśnie sprzed 75 lat, czyli z 1934 roku.

emes

**Panu ordynatorowi
Stanisławowi Kułakowskiemu,
wszystkim lekarzom oraz całemu personelowi
Oddziału Kardiologii
serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę
składa**

**wdzięczna pacjentka
Bronisława Klimowicz**



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9-30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citosanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
19-22 III – apteka „POD ORŁEM” ul. 3 maja 17.
22-29 – apteka „MALWA”, ul. Kościuszki 27

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 22.03.2010 r. – Ewa Podraza. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.
Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Uczą się ratować

Pod hasłem „Uczmy się ratować życie ludzkie” 6 marca w Nowosielcach spotkało się około czterdziestu młodych ludzi, członków dziewięciu jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Zarszyn, aby powiększać swe umiejętności ratownicze.



Inicjatorami, a zarazem organizatorami przedsięwzięcia byli: Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDISCAN w Nowosielcach, kierowany przez p. Urszulę Wanielistę oraz miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna z komendantem Włodzimierzem Kozieradzkiem.

Różnorodność sytuacji, w których zachodzi konieczność

udzielenia pierwszej pomocy jest duża, od wypadków komunikacyjnych po nagłe zdarzenia w gospodarstwach domowych, zakładach pracy, szkołach. Podjęcie odpowiednich działań ratowniczych w odpowiednim czasie często decyduje o życiu człowieka, a także o skuteczności akcji reanimacyjnej prowadzonej już

przez wyspecjalizowane służby medyczne.

Pokaz, bo taki charakter miało to spotkanie, odbył się z udziałem

skiego, Koła Gospodyń i LKS „Szarotka”.

Uczestnikom został zaprezentowany wykład multimedialny, prowadzony przez dr. Wojciecha Pałusa, lekarza z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPZOZ w Sanoku oraz praktyczny pokaz reanimacji i resuscytacji krążeniowo-oddechowej z wykorzystaniem fantomów oraz zestawów ratowniczych stanowiących wyposażenie jednostek ratowniczo-gaśniczych.

Strażacy mogli sprawdzić praktycznie swoje umiejętności ratownicze pod fachowym okiem fachowców, tj. pielęgniarki Edyty Turczynowskiej z OAiT SPZOZ w Sanoku oraz Ewy Drwięgi, pielęgniarki NZOZ Medicosan. Aspekty prawne udzielania pierwszej pomocy oraz konsekwencje płynące z podjętych działań przedstawił inspektor BHP Medicosan Mieczysław Węgrzyn. – To była pożyteczna inicjatywa, jesteśmy z niej bardzo radzi. Jako zakład NZOZ Medicosan możemy być organizatorem tego typu akcji, docierając z nimi poprzez organizacje społeczne do szerszej grupy odbiorców w całej gminie. Jesteśmy gotowi – zadeklarowała Urszula Wanielista.

Postawa młodych strażaków oraz zainteresowanie tematem wśród uczestników było miłym zaskoczeniem dla organizatorów i spotkało się z pozytywnym odzwźwiękiem społeczności gminy.

wk

Śladem naszych publikacji

W odpowiedzi Pani Danucie Kułakowskiej

Po przeczytaniu Pani listu, zastanawiałam się, w jakim celu go Pani napisała?

Jeżeli miała to być krytyka mojej osoby, to zgodnie z podawanymi cytacjami, powinna być konstruktywna, a tymczasem jest to zwykła złośliwość. Bardzo żałuję, że nie posiadała Pani umiejętności czytania ze zrozumieniem, bo wówczas pojęłaby Pani treść mojej wypowiedzi zamieszczonej w „Tygodniku Sanockim” nr 4. Zarzuca mi Pani, że wyliczam swoje zasługi, nie wiem gdzie się Pani tego dopatrzyła? Ja nie muszę się niczym chwalić, bo to co robię dla innych jest powszechnie znane, natomiast o Pani zasługach dla Naszego Miasta pewnie nikt nie słyszał. Znane jest powiedzenie, „... że Ci, co nic sami nie robią, najbardziej krytykują tych, co robią...”

Cytuje Pani Senekę „Klasę człowieka poznaje się również po tym, jakich ma wrogów”, z tym się zgadzam, gdyż ja mam pewnie najwięcej takich wrogów jak Pani, których osobiście nie znam i nie

wiem dlaczego są moimi wrogami?

Doceniam Pani troskę o budowę pomnika św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, przyjmuję propozycję sponsoringu. Mam nadzieję, że zaangażuje się Pani w szukanie sponsorów. Zapewniam Panią, że jeśli znajdzie Pani ludzi, którzy sfinansują budowę pomnika, to ja Pani nazwisko wpiszę złotymi zgłoskami do kroniki, którą prowadzę.

Co do diet radnych, o nie niech się Pani nie martwi, radni sami wiedzą na jakie cele przeznaczyć swoje pieniądze. Tak dla wiedzy Pani dodam, że radni Rady Miasta sfinansowali koszty Papieskiego Dekretu o ustanowieniu św. Zygmunta Gorazdowskiego patronem Sanoka.

Kończąc, składam Pani życzenia: „Nie czyn drugiemu tego, co tobie niemiłe”

Janina Sadowska
radna Rady Miasta

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Bernadecie Florek
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci **SIOSTRY**
składają

Dyrekcja, Nauczyciele i Pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku

Tuż za podium

Znakomicie spisała się drużyna ZS nr 2, która podczas XVIII Memoriału Strzeleckiego im. Jana Barana w Krośnie zajęła czwarte miejsce.

W zawodach rywalizowały 22 ekipy reprezentujące szkoły ponadgimnazjalne z całego Podkarpacia. Zwyciężyli gospodarze, czyli drużyna ZS nr 5, która od lat święci triumfy w tej imprezie. Zajęcie 4. miejsca w tak silnej konkurencji należy uznać za sukces sanockiego „Mechanika”, którego barwy reprezentowali: Julianna Bednarczyk,

Paulina Zarzyczna, Renata Hołowaty, Karolina Pytlík, Justyna Armata, Eryk Zyglar, Marcin Piecuch oraz Hubert Wróbel. Najlepszy wynik indywidualny osiągnęła Julianna Bednarczyk, która w kategorii dziewcząt „wyszła” 2. miejsce. Współautorem sukcesu uczniów jest Kazimierz Niżnik – opiekun zespołu. Gratulujemy! /jot/



Nie tylko dla rolników

Wszyscy, którzy interesują się rolnictwem ekologicznym, powinni wziąć udział w konferencji poświęconej nowym przepisom w tym zakresie. Odbędzie się ona w najbliższym czwartku (25 bm.) o godz. 9.30 w Instytucie Rolnictwa sanockiej PWSZ (wjazd od ul. Żwirki i Wigury).

Nowe przepisy ustawy o rolnictwie ekologicznym przybliży przedstawiciel Wojewódzkiej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w Rzeszowie, która wspólnie z Instytutem Rolnictwa PWSZ, Fundacją Heifer Project International oraz Stowarzyszeniem Pszczelarzy EKO-BIESZCZADY wspiera Starostwo Powiatowe w organizacji konferencji.

Jej drugą część wypełni wykład prof. dr hab. inż. Elżbiety Pisu-

lewskiej z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie pt. „Rośliny miododajne w gospodarce pasiecznej”. Podczas spotkania wystawione zostaną produkty pszczele oraz narzędzia wykorzystywane przez pszczelarzy, będzie także możliwość zakupu materiałów przydatnych do prowadzenia pasieki (m.in. węża). Organizator zapewnia catering oraz materiały edukacyjne

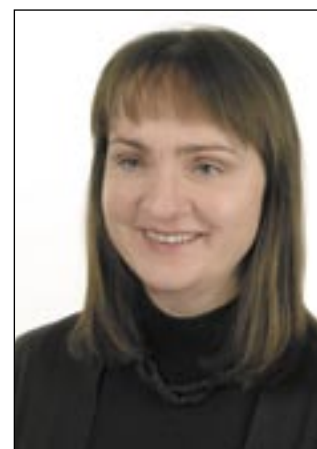
Dodatkowe informacje pod numerem telefonu: 13 46 57 624. /K/

§ Prawnik radzi

Mam działkę obciążoną służebnością przejazdu na rzecz sąsiada. Ja również korzystam z tej drogi, która prowadzi do obu naszych domów. Sęk w tym, że sąsiad uprzykrza mi życie przez tę służebność, bo nie czyni żadnych nakładów na naprawę wspólnie użytkowanej drogi, która się niszczy. Co roku sam muszę naprawiać nawierzchnię i łatać dziury zrobione przez samochody – obaj je posiadamy – a sąsiad tylko śmieje się szyderczo, twierdząc, że obowiązek naprawy spoczywa na mnie. Rozumiem, że on musi mieć dojazd do domu, ale dlaczego ja sam mam ponosić koszty napraw? W jaki sposób mogę zmusić tego człowieka, aby i on ponosił część tych kosztów?

Piotr K.

Z opisanego stanu faktycznego nie wynika wprost na jakiej podstawie prawnej – czy na mocy umowy, czy innego zdarzenia prawnego np. orzeczenia sądowego – została ustanowiona przedmiotowa służebność przejazdu ani czy określono w niej, na kim ciąży obowiązek utrzymania urządzeń potrzebnych do wykonywania ww. służebności. Zgodnie z art. 289 §1 kodeksu cywilnego o obowiązku utrzymywania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności powinna rozstrzygać przede wszystkim umowa stron, a dopiero w braku postanowień umownych, obowiązek utrzymywania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności gruntowej obciąża właściciela nieruchomości władnącej. W związku z powyższym do pełnego rozpatrzenia Pana sytuacji koniecznym jest sprawdzenie w pierwszej kolejności, czy umowa (jeśli oczywiście na mocy umowy została ustanowiona służebność) wskazuje, która ze stron zobowiązana jest do utrzymywania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności. Dopiero w braku stosownego postanowienia umownego w omawianej kwestii będzie miała zastosowanie zasada wyrażona w art. 289 § 1 kodeksu cywilnego, która mówi, że obowiązek



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Sienkiewicza 10 tel. 13-463-39-49 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

utrzymywania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności gruntowej obciąża właściciela nieruchomości władnącej, a więc w tym przypadku Pana sąsiada.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16 poz. 93 z późn. zm.).

„Bieszczaduch” - portal dla ludzi z czadem!

Młodzież Zespołu Szkół nr 1 nie ma czasu na nudę. Ostatnim tego dowodem jest tworzony przez nią portal społeczno-informacyjny, któremu nadano nazwę „Bieszczaduch”. Wcale nieprzypadkowo. Celem i ambicją portalu jest bowiem promocja regionu bieszczadzkiego. Inspiracją do utworzenia portalu był projekt pod nazwą „Czwarta władza z klasą. Szkolny koncert medialny”.

Inicjatywa młodzieży ZS nr 1 bardzo nam się spodobała, a pierwsze próbki „bieszczaducha” pokazują, że nowy portal ma szansę stać się lubianym i często odwiedzanym nie tylko przez młodych ludzi.

Dostrzegając duży zapal i zaangażowanie twórców, postanowiliśmy objąć „bieszczaducha” naszym patronatem. To oficjalna odpowiedź na Wasze życzenie. Na dobry początek współpracy mamy dla Was prezent. Jest nim

oferta w postaci całej kolumny gazetowej, jaką pozostawiamy do dyspozycji zespołu redakcyjnego. Wykorzystajcie ją do zaprezentowania swojego nowego portalu. Spróbujcie zredagować ją w takim klimacie, w jakim chcecie tworzyć „bieszczaducha”. Niech będzie zachętą do częstego zaglądania do niego przez internautów, czego Wam serdecznie życzymy.

Marian Struś
redaktor naczelny

Rubryka pod psem

Czeka na swojego pana

Do azylu dla zwierząt przy schronisku im. św. Brata Alberta trafił kolejny pies. To średniej wielkości mieszaniec – kudłaty, o sierści beżowej. Na szyi ma obrozę. Zwierzę znalezione zostało w ostatni poniedziałek po południu w okolicach Kaufflandu. Właściciele lub osoby zainteresowane adopcją proszone są o kontakt telefoniczny pod nr. 13-464-28-95 lub 13-463-00-95. (b)

Magister – to brzmi dumnie, ale...

Z dyplomem w szafie

Wioletta skończyła socjologię i ...sprząta w hospicjum. Krzysztof po resocjalizacji kręci placki na pizzę. Mariusz – wykształcony kulturoznawca stróżuje w muzeum, podobnie jak Andrzej i Jacek, którzy uczyli się prawa. Marcin – też po kulturoznawstwie – organizuje koncerty kapel rockowych. Agnieszka – absolwentka marketingu i zarządzania – opiekuje się dzieckiem sąsiadki. Wszyscy są magistrami. Ale dyplomy schowali do szafy. Choć ich praca nie ma nic wspólnego z wyuczonym zawodem i zdobytymi kwalifikacjami, mogą uważać się za szczęśliwców. Pracują. I dostają za to – marne, bo zawsze jakieś pieniądze.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Przed sześcioma laty Rządowe Centrum Studiów Strategicznych prognozowało, które zawody będą najbardziej pożądane na polskim rynku pracy w 2010 roku. Eksperti zachęcali do studiów pedagogicznych, informatycznych i prawnych. W cenie mieli być również inżynierowie, specjaliści od zarządzania i absolwenci kierunków niszowych, m.in. turkologii. Życie dość boleśnie zwerifikowało te prognozy. Młodzi ludzie, którzy w nie uwierzyli, czują się dziś oszukani.

Przy plackach

z pomidorowym sosem

Krzysztof marzył o pracy z trudną młodzieżą. Dlatego wybrał resocjalizację. Po kilkumiesięcznym stażu w podwarszawskim ośrodku zrewidował plany. Dzieciaki pluły mu na sweter, robili głupie dowcipy, wyzywały od najgorszych. Na przyjazne



Podjęcie pracy poniżej kwalifikacji nie musi być zjawiskiem negatywnym, o ile stanowi etap prowadzący do rozwoju zawodowego. Przy takim założeniu nawet wizja magistra z mopem może stać się inspiracją do założenia własnej firmy sprzątajacej.

Do przemyślenia...

– Myślenie o studiach jako gwarancji atrakcyjnej pracy jest pomyłką. Studia mają dać wiedzę, a nie doświadczenie zawodowe. Młodzi ludzie powinni zdobywać kompetencje podczas praktyk i płatnych staży. I zapomnijmy o micie, że absolwent wyższej uczelni jest przygotowany do pracy w zawodzie – radzi Iwona Maciejewska-Opietka, psycholog pracy i doradca rozwoju osobowości.

„Jak się masz?” usłyszał od jednego z 13-latków: „Sp...aj, bo albo ja, albo mój starszy brat tak ci naj...my, że nie wstaniesz”... Kiedy któregoś dnia zobaczył na ścianie napis „Pan Krzysztof to pedał”, postanowił wrócić w rodzinne strony. Liczył, że załapie się do szkoły albo innej placówki wychowawczo-opiekuńczej, ewentualnie do „kryminału”. Kiedy nic z tego nie wyszło, odłożył dyplom i zatrudnił się w pizzerii. Od pół roku kręci placki i zalewa je sosem pomidorowym za najniższą krajową pensję. Jakoś wiąże koniec z końcem, choć gdyby nie pomoc rodziców, nie stać byłoby go nawet na piwo z kumplami. Zapytany o pomysły na dalsze życie, macha ręką. Etos inteligenta-społecznika, jakim go karmiono przez lata i przeświadczenie, iż studia przygotowują do samodzielnego życia, czyniąc zeń pożądanym na rynku pracy towar, okazały się złudne. – Dziś na pewno nie wybrałbym resocjalizacji. Nie wiem, czy w ogóle poszedłbym na jakieś studia. Tytuł magistra to garb. Gdybym skończył tech-

nikum informatyczne albo geodezyjne, lepiej bym na tym wyszedł – mówi rozgoryczony.

Socjolog z mopem w ręce

Wioletta postawiła najpierw na Technikum Technologii Żywności. Po praktyce w Beef-Sanie liczyła, że ją zatrudnią. Nadzieje rozwiły się wraz z upadkiem zakładu. Zarejestrowała się więc jako bezrobotna. Po kilku miesiącach – w ramach umowy absolwenczej – trafiła do Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta. Najpierw pracowała jako podkuchenna w jadłodajni, potem w schronisku na Olchowcach. Sprawdziła się, więc podpisano z nią umowę na czas nieokreślony, zatrudniając na stanowisku kucharki. Później skierowano ją do Domu Opieki Społecznej na Dąbrówce. Lubiła pracę ze starszymi ludźmi, nie chciała jednak spędzić całego życia w kuchni. Uznała, że jej szanse na rynku pracy wzrosną po ukończeniu wyższych studiów. Zdecydowała się na zaoczną socjologię. – Miałam nadzieję, że kiedy

powstanie hospicjum na Korczaka, znajdzie się dla mnie jakiś biurowy etat – wyjaśnia. Ale tam potrzebowano pracownika socjalnego, a nie magistra socjologii. Pozostała w kuchni. Od stycznia przeniesiono ją do hospicjum, gdzie pracuje jako ...sprzątaczką. Zgodziła się na to, zmuszona sytuacją. – Gdzie znajdę pracę przy takim bezrobociu? Tu pieniądze są niewielkie, ale przynajmniej pewne.

prezesa w jakiejś firmie. – Kiedy zdawałam na marketing, mówiło się, że to zawód z przyszłością. Ciekawe dla kogo? Chyba tylko dla tych, co mają wujka w zarządzie – stwierdza z goryczą. Przez kilka miesięcy pracowała na pół etatu jako sprzedawczyni w niewielkim sklepie. Zarabiała niecałe 500 złotych. Zrezygnowała, kiedy właściciel zaczął wymagać znacznie więcej niż wynikało z umowy...

Prawnik w mundurze

Andrzej ma za sobą pięć lat studiów prawniczych na UMCS-ie. Liczył, że po nich bez problemu znajdzie pracę. Brak aplikacji znacznie to jednak utrudnił. Wstąpił do policji. Wypadek, któremu uległ, skomplikował mu życie i zmusił do zmiany zatrudnienia. Mimo że ma rodzinę za granicą, nigdy nie myślał o wyjeździe. Zbyt mocno czuje się związany z Sanokiem. Dlatego zdecydował się przyjąć posadę muzealnego strażnika.

– Wiedziałem, że ta praca nie spełni moich oczekiwań, ale nie miałem wyboru. Na początku nie raz przeżywałem chwile zwątpienia i załamania. Czy po to kończyłem prawo, żeby być strażnikiem? Moje zawodowe ambicje były zupełnie inne... Teraz już się z tym pogodziłem, ale żal pozostał. To chora sytuacja, że państwo kształci ludzi, którym nie jest w stanie zapewnić potem pracy – podkreśla.

Obchód z kulturą

Jego zmiennik - Mariusz jest kulturoznawcą po „Jagiellonce”. Marzył o pracy w muzeum, choć w zupełnie innym charakterze. Ale na bezrybiu i rak ryba. I tak miał dużo szczęścia, bo kiedy kończył staż z PUP-u, akurat zwolniło się miejsce. Praca na dniówki i noce nie bardzo mu „leży”. Choć odpowiedzialna, nie przynosi satysfakcji zawodowej. – Nie mogę pokazać i wykorzystać tego, co umiem – ubolewa. Niecierpliwie czeka na budowę zamkowego skrzydła, z którym wiąże duże nadzieje...

Warto wziąć sprawy

w swoje ręce

Kulturoznawstwo międzynarodowe na UJ skończył też Marcin, który jest przykładem multizawodowca. Ma papiery elektryka i technika obrabiarek sterowanych numerycznie, licencjat z edukacji muzycznej oraz spory bagaż doświadczeń koncertowych – jako wykonawca i organiza-

tor. Wydawałoby się, że przy takim dossier nie powinien mieć problemów z zatrudnieniem, a jednak... Poza stażem w zagórskim Domu Kultury i pracach interwencyjnych w Urzędzie Miasta nic więcej nie działał. Podłamany, zaczął poważnie myśleć o wyjeździe za granicę. Przełomem stało się spotkanie z menedżerem zespołu The Dreadnoughts. Zaowocowało ono powierzeniem mu roli przedstawiciela kanadyjskiej grupy w Polsce. Postanowił pójść za ciosem i założyć działalność gospodarczą. Dzięki własnej firmie będzie mógł świadczyć profesjonalne usługi jako menedżer zespołów muzycznych.

– Siedzę w kulturze od 10 lat, znam mnóstwo ludzi, organizowałem dziesiątki koncertów. Nigdy jednak nie myślałem, aby zająć się tym zawodowo. Dopiero Kanadyjczycy sprawili, że uwierzyłem w siebie. W to, że są ludzie, którzy potrafią mi zaufać i chcą korzystać z moich usług – przyznaje. Już myśli, skąd wziąć pieniądze na zakup nagłośnienia, co pozwoliłoby znacznie obniżyć koszty. Gdzie załatwić busa, jak poprowadzić kampanię reklamową. – Może uda się tych Kanadyjczyków ściągnąć do Sanoka, na przykład na Eurofolk? To naprawdę znakomita grupa – podkreśla z entuzjazmem.

Wszyscy bohaterowie tej opowieści usiłują odnaleźć się w nielatywnej rzeczywistości współczesnego rynku pracy. Jedni gotowi są szukać swojej szansy poza Sanokiem, drudzy stawiają na przeczekanie, inni walczą, próbując realizować własne marzenia. Co charakterystyczne, żaden z nich nie pracuje w wyuczonym zawodzie. Przekonanie, że dyplom magistra zapewni im pracę, okazało się złudne. Dziś sam papier już nie wystarcza. Bardziej liczą się konkretne umiejętności. Na pytanie, jak je zdobyć, każdy musi samodzielnie znaleźć odpowiedź.

Dla informacji...

Na koniec lutego stopa bezrobocia w powiecie sanockim wynosiła 14,6 procent. W kraju – 12,7, na Podkarpaciu – 16,3, w podregionie krośnieńskim – 17,9. Wśród 5820 bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy 639 legitymowało się wyższym wykształceniem. W grupie osób pozostających bez pracy zdecydowaną większość stanowili ludzie młodzi – 1528 mieściło się w przedziale wiekowym 18-24, 1811 w przedziale 25-34. Staż pracy od roku do 5 lat posiadało 1343 bezrobotnych, bez stażu było 1376.

Jak się czuję jako magister z mopem? Nie robię z tego problemu – zapewnia. Wciąż jednak nie traci nadziei, że w końcu uda się jej znaleźć pracę, która zapewni nie tylko stałą pensję, ale przyniesie też choć odrobinę satysfakcji.

Bez wujka ani rusz!

Agnieszka od dwóch lat bezskutecznie szuka dla siebie stałego zatrudnienia. Chciałaby pracować w banku albo być asystentką

Latem zatrudniła się w smażalni ryb w Polańczyku. Od października bawi 2-letniego syna sąsiadki. Dostaje 600 złotych miesięcznie. Pracę opiekunki traktuje jako sposób na przeczekanie kryzysu. – Lepszy rydz jak nic – stwierdza filozoficznie. Coraz częściej myśli jednak o wyjeździe. Może do Warszawy, a może za granicę. – Tu jest totalny zastój. Bez układów i znajomości nic się nie załatwi.

W krainie dziecięcej radości

Jest takie miejsce, w którym dzieci czują się jak w raju. Mogą tu do woli skakać, zjeżdżać, huśtać się i wspinać, dokazując, ile wlezie. To sala zabaw „Urwis” – pierwszy fikoland w Sanoku.

Jego założycielami są dwaj młodzi ludzie – Robert i Dominik. Obaj pochodzą z centralnej Polski. Dlaczego postawili na Sanok, do którego przeprowadzili się wraz z rodzinami? – Dusiliśmy się w dużym mieście. Szukaliśmy pewnej ostoji, swojego miejsca. Bieszczady i Sanok tak nas urzekły, że postanowiliśmy tu osiedzić się na stałe. Nigdy nie żałowaliśmy tej decyzji – podkreśla Dominik.

Pomysł fikolandu dojrzewał w nich przez rok. Na miejsce realizacji wybrali niewykończony budynek na Błoniach, w pobliżu SP-1. Jego „ucywilizowanie” i wyposażenie zabrało im 10 miesięcy. Przez ostatnie tygodnie pracowali po kilkanaście godzin na dobę. Efekt okazał się znakomity!

Przemyślany układ tuneli, drabinek, trampolin, huśtawek i basenów z piłeczkami w połączeniu z bogactwem różnych pojazdów, domków, skaczących



- Obawiałam się, że Milenka będzie się trochę bała, ale czuje się tu bardzo dobrze – potwierdza pani Edyta.

piłek i klocków przyprawia o zawrót głowy. Nic dziwnego, że dzieciaki nie chcą stąd wychodzić. Co ważne, są tu bezpieczne. – Sprzęt pochodzi od autoryzowanej firmy, jest atestowany i co roku certyfikowany pod względem bezpieczeństwa – zapewnia

Dominik. Zadowoleni są również rodzice, którzy mogą bawić się z pociechami lub puścić je samo-

da dzieciakom frajdę. Zależało nam też, aby mogły z tego korzystać także osoby o niższych dochodach. Zysk jest niewielki w stosunku do wkładu, ale nie pieniądze są dla nas najważniejsze. Bardziej cieszy nas, że sprawiamy ludziom radość – podkreśla Robert.

– Moje dziecko jest wręcz zachwycone, ja również. Wcześniej jeździliśmy do Rzeszowa i Krosna, ale sanocki fikoland bardziej mi się podoba, poza tym ma niższe ceny. Pomysł trafiony w dziesiątkę! Będziemy tu na pewno stałymi klientami, tym bardziej że w domu mam jeszcze 10-miesięcznego synka – chwali z uśmiechem Agnieszka Ogarek.

– To świetny pomysł! Córka mogłaby stąd przez cały dzień nie wychodzić. To raj dla dzieci, ale i rodziców, którzy w tym czasie mogą trochę odpocząć – wtóruje Magdalena Zajdel, mama 2-letniej Zosi.

Przyłączamy do pochwalnego chóru - naprawdę warto tu przyjść! „Urwis” czynny jest codziennie od 11 do 20, w soboty i niedziele od 10 do 20. Godzina szaleństwa kosztuje 8 zł, a każda kolejna minuta 13 gr. /joko/

Ku pokrzepieniu...

Sfrustrowani magistrowie – i nie tylko – mogą szukać pocieszenia w historii literatury. W końcu Bolesław Prus był ślusarzem, Władysław Reymont – czeladnikiem krawieckim, Edward Stachura i Ernest Hemingway pracowali z drwalami, Tadeusz Konwicki wykonywał zawód elektryka, a Melchior Wańkowicz kierował hurtownią tytoniu i pomagał na kurzej farmie. Nie przeszkodziło to im w osiągnięciu życiowego sukcesu i sławy.

12 lutego Łukasz Łagoźny zdobył Aconcaguę, najwyższy szczyt najrozleglejszych gór świata, Andów. Gór nieokreślonych, gdzie hula dziki wiatr viento blanco, wiejący z prędkością dwustu kilometrów na godzinę, na powietrznych prądach szybują kondory, a po zboczach przemieszczają się stada lam o miękkiej, długiej sierści. Sanoczanin wniósł flagę z herbem naszego miasta na wysokość 6962 m n.p.m.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Czy był to jakiś szczególny wyczyn? I tak i nie. Nie, bo samo wejście na Aconcagua nie przedstawia poważnych trudności technicznych. W pogodne lato można na nią wejść, używając tylko kijów teleskopowych, bez konieczności używania raków i czekana.

Tak, bo to jedyna w swoim rodzaju góra: prawie siedmiotysięcznik, zaliczany do tzw. Korony Ziemi, najwyższy szczyt świata poza Azją. Wśród wspinaczy znany z częstych załamań pogody oraz potężnych,

się chętni, ruszyła machina przygotowań: poszukiwanie sponsorów i patronów medialnych, gromadzenie informacji, sprzętu, rezerwacje biletów – kilka miesięcy organizacyjnego zaleźństwa.

Zaprawa na Orlich Skalkach

Choć Łukasz to człowiek wyjątkowo zaprawiony w górskich wędrówkach – pokonanie w ciągu dnia kilkudziesięciu kilometrów nie stanowi dla niego żadnego problemu – wiedział, że na ten wyjazd musi przygotować się szczególnie. Przyjął plan, który realizował konsekwentnie przez kilka miesięcy:

Mniejsze i większe przygody towarzyszyły im podczas całej drogi: poród na pokładzie samolotu, zgubienie paszportu, zaginięcie bagaży, kradzież plecaka... Najwięcej emocji przeżyli jednak na lotnisku w Santiago, kiedy pies służb celnych wyczuł coś w jednym z należących do nich plecaków. Chwila konsternacji. Czyżby narkotyki?! Okazało się, że pies – szkolony nie do szukania narkotyków, tylko owoców – wyniuchał... skórki po zjedzonych bananach! – Chilijczycy boją się jakiejś europejskiej odmiany muszek, która może zrujnować ich plantacje owoców, dlatego zabraniają wwożenia owoców – śmieje się dziś Łukasz. Ale wtedy nie było im do śmiechu. Tłumaczyli się przez trzy godziny.

Witajcie w Argentynie

Z Santiago ruszyli do Mendoza, tradycyjnie już z przygodami. Najpierw skradziono im plecak, potem



Marzenia, dużo determinacji, dobre przygotowanie – to przepis Łukasza Łagoźnego na zdobywanie szczytów i podróże po świecie.

Tam, gdzie szybują kondory

zimnych wiatrów, powodujących odmrozenia. Z niezwykle suchym powietrzem, które zwiększa możliwość odwodnienia organizmu. Te specyficzne warunki klimatyczne sprawiają, że Aconcagua traktowana jest jako kluczowy etap treningu przed atakiem na Mount Everest.

Co roku na stokach Kamiennego Strażnika – bo tak Inkowie nazwali tę górę – ginie kilka osób. Do tej pory pochłonęła blisko 130 ofiar, wiele z nich leży na miejscowym cmentarzu w Puento de Inca. Z powodu złej aklimatyzacji i warunków pogodowych na szczyt wchodzi zaledwie 30 procent wspinających się...

Przedzłok na Tarnicy

28-letni sanoczanin chodzi po górach od czwartego roku. Pierwszym zdobyty szczytem była Tarnica, na którą wspiął się razem z ojcem. Pamięta do dziś, że po drodze złała ich burza. – Właśnie w ten sposób zaczęła się moja miłość do górskich wędrówek – opowiada z uśmiechem. Po Bieszczadach – którym jest wierny do dziś – przyszedł czas na Tatry. Potem zaliczył prawie wszystkie pasma w górach polskich. W ubiegłym roku wybrał się na pierwszą zagraniczną wyprawę, z ekipą poznaną przez Internet. Celem był Elbrus (5642 m n.p.m.), najwyższy szczyt Kaukazu. Podczas powrotu, jeszcze w Rosji, pojawiła się myśl, gdzie dalej... Mac Kinley, Kilimandżaro, Acocangua? Pierwsza góra wydawała się zbyt trudna, a druga zbyt skomercjalizowana. Wybrał Aconcaguę.

Polskimi ścieżkami

Górę w pewnym sensie polską, bo w latach 30. XX wieku nasza ekspedycja dokonała ósmego w historii wejścia na szczyt i pierwszego od strony południowej. W miejscowym nazewnictwie do dziś funkcjonują określenia „Łodowiec Polaków” i „Fałszywa droga Polaków”. Na Aconcaguę wspinają się też słynne Polki: Wanda Rutkiewicz i Marty na Wojciechowska.

W sierpniu 2009 roku zamieścił informację na kilku forach internetowych, iż poszukuje składu na wyprawę. Kiedy zaczęli zgłaszać

codzienne bieganie, ścianka wspinaczkowa, basen. W ostatnim miesiącu zaaplikował sobie dodatkowy bieg po lesie z dziesięciokilogramowym plecakiem. – Żona lub mama wiozły mnie na serenty, skąd ruszałem czerwonym szlakiem do Lisznej, a stamtąd na Białą Górę przez Orle Skalki – wyjaśnia. Tre-

uszyli, że wysprzedano bilety na autobus na kolejne dwa dni w związku z czym jedyną szansą na kontynuowanie podróży jest wynajęcie busa. – Przewoźnicy i sprzedający bilety byli po prostu w znowiu – opowiada Łukasz.

Chcąc nie chcąc, wynajęli busa, czego zresztą później nie żalowali.

dania lekarskie oraz worki na śmieci i fekalia, których trzeba dobrze pilnować. Za zgubienie lub nieoddanie ich przy wyjściu z parku można zapłacić sto dolarów kary.

Po zakupie prowiantu i gazu ruszyli do wioski Puente del Inca, aby załatwić muły do transportu bagaży. Właściciel mułów – który za-

szczyt nawet bez stosowania aparatu tlenowego. Wielu „niedzielnych wspinaczy” lekceważy ten etap, myśląc, że choroba wysokościowa – puna, jak nazywają ją w Andach – ich nie dopadnie. Skutek jest taki, że prawie codziennie śmigłowiec zabiera z bazy odmrożonych, niedotlenionych, nieprzytomnych.

Ekipa Łukasza weszła na wysokość 3800 m n.p.m. i po godzinie zeszła do bazy, aby poddać się badaniom lekarskim.

Wiało jak w kieleckim

Na Aconcagua badania – pomiar saturacji (nasylenia krwi tlenem), ciśnienia krwi i pulsu – są obowiązkowe. Park wprowadził je, aby ograniczyć wypadki związane z chorobą wysokościową. Jeśli ktoś wyjdzie wyżej bez zgody lekarza, płaci – w razie wypadku czy choroby – za akcję ratowniczą, normalnie wliczoną w cenę permitu. Łukasz miał najlepszą wśród kolegów saturację i wręcz książkowe ciśnienie.

Już pierwszej nocy, po pięknym zachodzie słońca, Andy pokazały swoje groźniejsze oblicze. – Wiało, jak w kieleckim – opowiada Łukasz, który przypomniał sobie wówczas popularne w Polsce powiedzenie. Obawiali się, że wiatr rozerwie im namiot w strzępy.

Poprzeczka w górę

Po dwóch dniach spędzonych w parku lekarz oświadczył, że Łukasz może zacząć zdobywanie szczytu choćby jutro. Wyniki miał rewelacyjne. Sanoczanin nie dał się jednak skusić – zbyt dobrze zna góry – i spokojnie zaliczył kolejne aklimatyzacje. 10 lutego doszedł do obozu numer dwa, na wysokości 5500 m n.p.m. Tam żarty się skończyły. Śnieg, lód, temperatura poniżej dwudziestu stopni Celsjusza. I potężny wiatr, którego podmuchy szarpały namiotem jak żaglem. Nawiasem mówiąc, wielu wspinaczy przyjeżdża w Andy tylko dlatego, aby zobaczyć to niezwykle zjawisko: viento blanco, biały wiatr, który porwya śnieg leżący na stokach góry i zmienia go w gęstą chmurę...

Najlepsi kondycyjni Łukasz i Grzegorz wędrowali razem. Pozostali szli w swoim tempie. Niektórzy musieli schodzić na noc do baz położonych niżej, gdyż aklimatyzacja przebiegała u nich gorzej.

11 lutego Łukasz, Grzegorz, Aga i Seba dotarli do obozu na wysokości 6000 m n.p.m. W pobliżu rozbiła się grupa argentyńskiej firmy INCA, w której była Polka. Dowie-

dzieli się od niej, że następnego dnia o szesnastej nastąpi załamanie pogody. Podjęli decyzję: atakujemy następnego dnia o piątej rano.

Walka o każdy metr

Noc z 11 na 12 była koszmar. Potworny wiatr, trudności z oddychaniem, ból głowy. Łukasz obudził się po zaledwie dwugodzinnej drzemce. Założył pięć warstw odzieży: dwie kurtki termoaktywne, cienki i gruby polar, kurtkę gotetexową, dwie pary spodni termoaktywnych plus spodnie ocieplane, maskę polarowo-neoprenową na twarz. Podzielił się na dwa zespoły – Łukasz z Grzegorzem, Aga z Sebą i – ruszyli w ciemność.

Po wschodzie słońca Łukasz dotarł do obozu na wysokości 6300 m n.p.m., gdzie zrobił sobie dłuższy postój. Jedzenie w plecaku zamarzło, podobnie woda w bukłaku. Wiatr dosłownie powalał na kolana. Odczuwalna temperatura wynosiła minus czterdzieści stopni Celsjusza. Przed nim była ostro idąca w górę grań, a dwieście metrów dalej skały, za którymi można się schować...

Spędził pod nimi pół godziny, nie mogąc zdecydować: iść dalej czy wracać? Stracił czucie w rękach. Na szczęście udało mu się rozerwać zębami ogrzewacz chemiczny i wrzucić do rękawic. Ta odrobina ciepła jakby wiała w niego nowe siły. Nie podda się Kamiennemu Strażnikowi!

Walcząc o każdy metr, o 11.38 czasu lokalnego stanął na szczycie Aconcaguy (wcześniej zdobył go Grzegorz). Na początku niebo było zachmurzone, ale chwilę potem przejaśniło się i Andy ukazały mu się w całej krasie. Spędził w samotności niezapomniane pół godziny...

Zdążył przed trzęsieniem

Inni członkowie zespołu nie mieli tyle szczęścia co Łukasz. Dwójce nie udało się pokonać Kamiennego Strażnika. Doszło też do wypadków. Seba przezołkował po zboczu i stracił przytomność. Miał lekki wstrząs mózgu i nadwyrężenie kręgow szyjnych. Trafił do szpitala. Trzy inne osoby przy zejściu ze szczytu zablądziły i spędziły noc w górach. Bez namiotu. Wszyscy nabawili się odmrożeń, jeden z kolegów bardzo poważnych.

Sanoczanin po zdobyciu Aconcaguy i wyjściu z parku zwiędził jeszcze z kilkoma osobami kawałek Chile i Argentyny. Byli m.in. na słynnym kamiennym moście w Puente del Inca, Mendozie, Valparaiso (Rajskiej Dolinie) nad Oceanem Spokojnym, Santiago.

Do domu wrócił 26 lutego, pokonując w ciągu dwudziestu trzech dni 27 tysięcy kilometrów i słynny siedmiotysięcznik. Dwa dni później w Chile doszło do wielkiego trzęsienia ziemi, które uwięziło tam na kilkanaście dni siedem osób z jego ekipy...

W czepku urodzony

Czy jestem w czepku urodzony? Nic mi nie wiadomo na ten temat. Na pewno miałem trochę szczęścia – uśmiecha się, przemilczając skromnie fakt, że do wyprawy przygotował się wyjątkowo profesjonalnie. Niezłomna wiara i przekonanie, że nie ma przeszkód, których nie da się pokonać, doprowadziły go do celu: zdobycia Aconcaguy. A wcześniej przyknanie kilku osób i instytucji – m.in. burmistrza Sanoka, Podkarpackiego Banku Spółdzielczego, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, firmy Do-MET, El-Bud, Yeti i Stoor – że warto pomóc w osiągnięciu tego celu, za co serdecznie wszystkim dziękuje.

Co będzie następnym celem? – Może góra, na której nie był jeszcze żaden Polak – odpowiada tajemniczo. Tygodnik, medialny patron wyprawy na Aconcaguę, już dziś trzyma kciuki za powodzenie!



Lokalny patriota w każdej sytuacji! Na wysokości 4300 m n.p.m. Łukasz umieścił drogowiskaz do Sanoka.

ning zrobił swoje. W styczniu czuł się jak sportowiec w przededniu zmagani olimpijskich...

Awantura o bananową skórę

Wreszcie dzień wyjazdu. Wieczorem 3 lutego pożegnał się ze swoimi kobietami: żoną Jolantą, ósmioletnią Pauliną, czternastomiesięczną Julką, mamą Grażyną i – w drogę! Na Okęciu w Warszawie – skąd miał nastąpić wylot do Madrytu – spotkał czterech członków wyprawy, których znał tylko z e-maili i telefonów. Pozostałą piątkę poznali dopiero w Argentynie. Cała dziesiątka dobrała się jak w korcu maku! – Naprawdę świetna grupa. Było i śmiesznie i wesoło. Każdy robił co trzeba, bez zbędnego marudzenia i gadaniny – podsumował po powrocie Łukasz.

Wszysto niewiele drożej, a na granicy chilijsko-argentyńskiej kierowca załatwił wszystkie formalności. Nie musieli nawet wysiadać do kontroli. Wystarczył 10-dolarowy banknot.

Do Mendoza dotarli po północy. Ponieważ w hostelu nie było wolnych miejsc, obsługa zaproponowała im nocleg na... dachu budynku. – W pierwszej chwili myśleliśmy, że to żart – opowiada Łukasz. Miejsce okazało się komfortowe, zważywszy, że na zewnątrz było około dwudziestu pięciu stopni Celsjusza. Nie musieli nawet wyciągać śpiworów.

U progu przygody

Następnego dnia załatwili pozwolenia na wejście do parku. Formalności trwały niecałą godzinę. Permit – zezwolenie na wejście na szczyt – zawiera ubezpieczenie, ba-

pełnił im także darmowy nocleg – zawiązał rano całą ekipę do granic parku. Tam zostali wpisani do wielkiej księgi wyjść z góry i – zaczęło się zdobywanie Aconcaguy.

Ostrożne dawkowanie gór

Przed południem dotarli do pierwszej bazy na wysokości 3400 m n.p.m. Rozbili namioty i wyszli na pierwszą aklimatyzację, aby przystosować organizm do wysokości, głównie do zmniejszonej ilości tlenu w powietrzu.

W górach wysokich aklimatyzacja to podstawa i klucz do sukcesu. Człowiek, który nagle zostałby przetransportowany na Mount Everest, traci w ciągu kilku minut przytomność i umiera; natomiast osoba dobrze zaaklimatyzowana może zdobyć ten

85 lat historii „Ekonomika”

Tradycja i nowoczesność (2)



ARCHIWUM ZS 1 (2)

Bardziej przypominający willę niż szkołę budynek na ul. Jagiellońskiej. Zdjęcie z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Nadrabianie straconego czasu.

Koszmar wojny skończył się dla Sanoka w sierpniu 1944 roku, choć jeszcze w połowie września front był bardzo blisko naszego miasta. I znowu wola walki o normalne życie mieszkańców sprawiła, że rozpoczęli oni starania o jak najszybsze zorganizowanie życia w mieście. Odnosiło się to między innymi do uruchomienia szkolnictwa. Część dawnego grona nauczycielskiego Polskiej Szkoły Handlowej (taką nazwę nosił obecny ZS1 w czasie wojny) podjęła próby uruchomienia szkoły typu przedwojennego. Zakończyło się to sukcesem, władze zezwoliły na otwarcie czteroletniego Gimnazjum Kupieckiego i dwuletniego Liceum Handlowego.

Rozpoczęła się żmudna droga pokonywania różnego rodzaju trudności organizacyjnych, z których największą był – tak jak przed wojną – brak własnego lokum. Budynek przy ul. Kościuszki, zajmowany przez szkołę do roku 1939, został zamieniony na mieszkania, wobec tego Szkoła musiała przez jakiś czas pozostać w murach klasztoru franciszkańskiego, gdzie mieściła się w latach okupacji. Pierwszy powojenny rok szkolny rozpoczął się 1 października 1944 roku, a wiosną 1945 roku Szkołę przeniesiono do zakupionego jeszcze przed wojną przez Związek Nauczycielstwa Polskiego budynku na ul. Jagiellońskiej (wówczas przemianowanej na Świerczewskiego). Absolwenci pierwszych lat powojennych wspominają, że nauka odbywała się w iście spartańskich warunkach. „Tak Szkoła jak i internat nie były pierwotnie przeznaczone dla potrzeb młodzieży. Ciemna, ciasna, z krętymi schodami, wąskimi korytarzami, wykorzystywanymi, aż do granic możliwości pomieszczeniami, przypominała willę, która ożywiła się jedynie podczas przerw.”

Za wszelką cenę próbowano dogonić stracony czas. Nauczyciele dyktowali w zawrotnym tem-

pie materiał ze swoich notatek lub cudem ocalałego z pożogi wojennej podręcznika. Uczniowie zdrętwiałymi rękoma, w licho opalanej klasie ledwie zdążali z notowaniem. Jedną z ówczesnych zim okazała się niezwykle sroga, a sytuacja Szkoły tak ciężka, że młodzież musiała sama przynosić drewno na opał budynku. Jednak nigdy tak jak wtedy myśl Seneki nie miała głębszych treści, gdy walcząc o swoją przyszłość młodzi ludzie nie dla szkoły, ale dla siebie się uczyli. Coraz więcej młodzieży garnęło się do Szkoły, a liczba ta bardziej wzrosła, kiedy w 1949 roku po jej upaństwowieniu zwolniono uczniów od wszelkich opłat za naukę. Równoległe do normalnych lekcji w Szkole odbywały się również kursy zawodowe, które miały za zadanie uzupełnienie kwalifikacji wielu pracowników potrzebnych gospodarce odbudowującego się miasta.

W latach 50. atmosfera pracy w szkole podporządkowana była „jedynie słusznej” ideologii. I nauczyciele, i uczniowie byli „pod lupą”. Pojawiały się tajne zarządzenia natychmiastowego zniszczenia dotychczasowych programów nauczania historii, normą była rywalizacja klas o bycie najlepszą grupą socjalistyczną. Dziś rozbawić może tekst zachowanego w archiwum szkolnym oświadczenia uczniów klasy pierwszej, że „portret marszałka Polski Konstantego Rokossovskiego był niechcący stracony na ziemi przez gwałtowne otwarcie drzwi”, wtedy jednak ten zwykły uczniowski wybrzyk mógł mieć ogromne konsekwencje.

W roku szkolnym 1951/52 w związku z reorganizacją szkolnictwa w Polsce Szkoła przeszła do Ministerstwa Finansów i po raz kolejny zmieniła nazwę oraz cykl nauczania. Mało brakowało, aby ta zmiana zakończyła dzieje Szkoły. Ministerstwo uznało, że nie ma ona odpowiedniego budynku i zaplecza i wystąpiło z wnioskiem o jej likwidację. Trzeba było wielu starań dy-

rekcji, rodziców, władz miejskich i powiatowych, aby mogła ona istnieć nadal. Lata pięćdziesiąte to łańcuch zmian personalnych, nazw Szkoły, kierunków kształcenia, cyklu nauczania. Odnotować warto fakt, że w 1957 Szkoła otrzymała nazwę: Technikum Ekonomiczne.

„Ekonomik”

Szkoła rozrastała się, oprócz kojarzących się z nią kierunków kształcenia takich jak handel czy ekonomia powstawały nowe. Kształciła w takich zawodach jak: hotelarstwo, turystyka, kucharze, kelnerzy. Był nawet taki okres, kiedy w ramy organizacyjne Szkoły włączona została Zasadnicza Szkoła Zawodowa Wielobranżowa, chodzili więc tu mechanicy, ślusarze, fryzjerzy, krawcy, stolarze, elektrycy itp. Sytuacja lokalowa stała się tak trudna, a zainteresowanie młodzieży tak wielkie, że władze miasta 23 kwietnia 1963 roku podjęły decyzję o przekazaniu Szkole starego budynku pokoszarowego przy ul. Sobieskiego 23. Prawie stuletni, zdewastowany gmach pamiętał jeszcze czasy armii austriackiej, na dodatek mieściło się tam aż sześć różnych instytucji i przedsiębiorstw. Szkoła wprowadziła się do nowej siedziby prawie natychmiast, pracując równoległe w dwóch budynkach, a po wykwaterowaniu współlokatorów przystąpiono do generalnego remontu.

Ówczesny dyrektor Szkoły pan Ryszard Borowiec tak wspomina te czasy: „Przez kilka lat do klas stałe docierały dźwięki pracujących pił tarczowych, młotów pneumatycznych, betoniarek i głośniejszych „dyskusji” panów „budowlanców” prowadzonych często „polską łaciną”. W trakcie nauki wybudowane zostały dwie klatki schodowe, tak, że czasem między piętrami trzeba było pokonywać prowizoryczne schody i drabiny. Uczennice i uczniowie łatwo z tym dawali sobie radę, ale starsze nauczycielki musiały nieraz korzystać z pomocy uczniów.”

Jednak dzięki świetnej organizacji pracy wszystkie trudności zostały przezwyciężone i „Ekono-

mik” do dziś może cieszyć się swoją siedzibą. Szkoła intensywnie pracowała nad poprawą swojej bazy dydaktycznej, w oddawanych po remoncie salach powstawały nowoczesne, jak na ówczesne czasy, klasopracownie. Szczególne novum stanowiła pracownia ekonomiki, oceniana wówczas jako najnowocześniejsza w województwie, a druga pod tym względem w Polsce. W 1975 roku wybudowano przy Szkole salę gimnastyczną, dwa lata później boisko szkolne. Pod koniec lat osiemdziesiątych dobudowano najwyższe piętro – okazało się, że podnosząc mury tylko o 90 cm można zyskać 700 m² powierzchni. Było to niezbędne, gdyż od końca lat 70. rozpoczęło się istne obłężenie Szkoły. Ilość oddziałów nieustannie rosła, aby w roku 1994/95 osiągnąć liczbę 46, zaś ilość uczniów wynosiła wtedy półtora tysiąca. Była to wówczas największa szkoła ponadpodstawowa w dawnym województwie króśnieńskim.

Lata dziewięćdziesiąte zmieniły Szkołę tak, jak zmieniła się rzeczywistość gospodarcza i polityczna Polski. Wprowadzie uczniowie zaczęli wyglądać weselej, zniknęły bowiem nielubiane, jednolite fartuszki i tarcze, jednak ogólna sytuacja finansowa oświaty była bardzo kiepska. Wówczas Szkoła, bądź co bądź ekonomiczna, rozpoczęła samodzielnie zdobywać środki finan-

sowe, udowadniając w ten sposób, że słowo „ekonomia” ma w swej nazwie nie od parady. Otwarto wypożyczalnię naczyń stołowych, zaczęto wynajmować salę gimnastyczną na przyjęcia oraz cele rekreacyjne, a sale lekcyjne na konferencje i zebrania. Zaczęły funkcjonować warsztaty szkolne, w których młodzież pod kierunkiem nauczycieli przygotowywała obiady, ciasta i zimne przekąski dla chętnych klientów. Zarobione pieniądze ówczesna dyrektor pani Janina Sadowska inwestowała w poprawę warunków bytowania Szkoły.

Szkoła nosiła już wtedy nazwę Zespół Szkół Ekonomicznych, który do dziś funkcjonuje w świadomości społecznej, mimo że w 2002 roku władze powiatowe podjęły decyzję o zastąpieniu jej obecną w brzmieniu Zespół Szkół nr 1.

W 2001 roku stanowisko dyrektora powierzono pani Marii Pospolita i od tego czasu datuje się nowe spojrzenie na zarządzanie i funkcjonowa-

nie szkoły. Zaczęto na dużą skalę pozyskiwać środki finansowe, pisząc projekty, w ten sposób udoskonalać bazę szkoły i poszerzać jej ofertę dydaktyczną. Szkoła funkcjonuje doskonale, o czym świadczy zainteresowanie młodzieży i opinia, którą się cieszy w środowisku lokalnym.

Szkoła dziś. Tradycja i nowoczesność.

W roku jubileuszu 85-lecia odwiedzający Szkołę absolwenci wej-
dą do wspaniale wyremontowanego budynku, w którym w 24 oddziałach uczy się 670 uczniów. Kadrę pedagogiczną stanowi 57 nauczycieli. Zespół Szkół nr 1 to organizm składający się z Technikum nr 1, IV Liceum Ogólnokształcącego oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1. Nauka zorganizowana jest w następujących kierunkach: liceum ogólnokształcące o profilu dziennikarskim, technik ekonomista, technik logistyk, technik hotelarstwa, technik żywienia i gospodarstwa domowego, technik kelner, a także kucharz małej gastronomii. Kierunki te wynikają zarówno z tradycji Szkoły jak i z potrzeb dzisiejszego rynku pracy.

85 lat istnienia to spory odcinek czasu. Przez ten okres Szkoła przeszła długi ciąg przemian i reorganizacji. Od początku spełniała i spełnia ważną rolę w życiu miasta i regionu. Wypuszczamy ze swoich murów dobrze przygo-

towaną kadrę fachowców. Absolwenci Szkoły przyczyniają się do rozwoju miasta, pełniąc w nim wiele ważnych funkcji. Pracownicy sanockich banków, urzędów czy administracji wielu zakładów to w sporej części absolwenci naszej Szkoły. Wielu pracuje też w handlu, restauracjach, hotelach i turystyce. Niektórzy poszli inną drogą, zasilając szeregi lekarzy, prawników, księży, inżynierów różnej specjalności, nauczycieli, a nawet malarzy i literatów.

Z małej szkółki zaczynającej swoją pracę w 1925 roku z grupą 59 uczniów rozrosła się do dużego organizmu skupiającego różne specjalności kształcenia. Stało się tak między innymi dlatego, że Szkoła miała zawsze szczęście do ludzi – dyrektorów i nauczycieli, których zaangażowanie pozwalało przezwyciężyć liczne trudności organizacyjne, z którymi musiała się zmagać.

Jest oczywiste, że w ciągu tylu lat w Szkole zdarzyło się o wiele więcej, niż jest w stanie pomieścić jeden krótki artykuł – wszystkie te wydarzenia na pewno zostaną przywołane przez naszych gości – uczestników Zjazdu Absolwentów – pod wywoławczym hasłem „a pamiętasz?”. Tych, którzy chcą odpowiedzieć nam i sobie na to pytanie zapraszamy na Zjazd absolwentów, który odbędzie się w dniach 5-6 czerwca 2010.



Rok 1987 – dobudowa najwyższego piętra Szkoły.

LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.
- ★ Mieszkanie 45 m² (II piętro), Wójtowstwo, osiedle Traugutta, tel. 510-00-16-08.
- ★ Lub zamienię mieszkanie 58 m² – na 2-pokojowe, tel. 13 464-73-76 lub 694-51-72-09.
- ★ Mieszkanie 64 m², w Sanoku, cena 180.000 zł, tel. 784-29-23-39.
- ★ Lub zamienię na mniejsze mieszkanie 60,9 m², 4 pokoje, przy ul. Kopernika, tel. 13-463-30-80 lub 607-05-11-02 (16-20).
- ★ Mieszkanie 60,30 m², 4 pokoje (I piętro), Wójtowstwo – lub zamienię na dwa mniejsze, tel. 663-59-51-54.
- ★ Mieszkanie 37,4 m², przy ul. Kopernika, tel. 606-45-35-18.
- ★ Mieszkanie 76,20 m², 4-pokojowe (I piętro), przy ul. Rzemieślniczej, tel. 13-463-08-72.
- ★ Mieszkanie 52 m², w Sanoku przy ul. Jana Pawła II, cena 160.000 zł, tel. 695-98-97-27 (po 20).
- ★ Mieszkanie 63 m² (IV piętro), cena 200.000 zł, tel. 13-463-76-61.

- ★ Mieszkania 36-58 m², kamienica, po kapitalnym remoncie, bezczynszowe, w Sanoku, przy ul. Błonie 10, cena 3.600 zł/m², tel. 604-52-23-35 lub 784-45-70-10.
- ★ Mieszkanie 50 m² 2 pokoje (I piętro), w centrum Sanoka, cena 140.000 zł, tel. 13-464-75-12 (16-21).
- ★ Mieszkanie ok. 43 m², w centrum Sanoka, tel. 691-52-36-78.
- ★ Mieszkanie 51,52 m², przy ul. Zamkowej, tel. 601-98-22-46.
- ★ Mieszkanie 64 m² (parter), przy ul. Stróżowskiej, od zaraz, tel. 604-92-54-14.
- ★ Mieszkanie 35 m², 2 pokoje, w Sanoku, tel. 694-47-16-48 (po 15).
- ★ Mieszkanie 45 m² (IV piętro), przy ul. Langiewicza, cena 142.000 zł, tel. 605-08-54-05.
- ★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe (II piętro), w Sanoku – Posada, tel. 666-18-44-25.
- ★ Mieszkanie 40 m² (II piętro), środkowa klatka, w Sanoku, Wójtowstwo, cena do uzgodnienia, tel. 13-463-81-54 (po 15).
- ★ Tanio dom, tel. 13-463-84-81 lub 662-60-57-40.
- ★ Lub wynajmę lokal 60 m² (usługa, handel), przy ul. Jagiellońskiej, tel. 604-92-54-14.
- ★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.
- ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę budowlaną 10,5 a, przy ul. Konarskiego, tel. 604-20-64-94.

- ★ Działkę na terenie Sanok – Olchowce, tel. 695-94-78-74.
- ★ Działkę budowlaną 10 a w Zabłotcach, tel. 517-75-83-75.
- ★ Działkę 0,4117 ha, w miejscowości Wujskie, dojazd z drogi lokalnej, tel. 13-463-16-93.
- ★ Działkę budowlaną 9,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 603-93-41-66.
- ★ Działkę 40 a, Robotnicza – Posada, tel. 604-92-54-14.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pokój z używalnością kuchni dla 2-osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój z używalnością kuchni i łazienki, dla 1 osoby, tel. 691-44-73-82.
- ★ Mieszkanie przy ul. Traugutta, tel. 721-52-94-81.
- ★ Mieszkanie przy ul. Sadowej, tel. 664-14-50-69.
- ★ Lokal nadający się na handel i usługi (warsztat), w centrum Sanoka, tel. 664-45-94-36.
- ★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.
- ★ Lokal ok. 25 m² (II piętro), z przeznaczeniem na działalność handlową lub usługową, przy ul. Piłsudskiego 8, cena do uzgodnienia, tel. 605-68-68-22.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza, tel. 13-464-76-53 (9.30-17.30).

- ★ Lokal biurowy 45 m², 2 pokoje, w centrum Sanoka, tel. 502-69-15-85.
- ★ Lokal 100 m², w Olchowcach, przy głównej drodze, tel. 793-91-11-07.
- ★ Lokal 12 m², deptak, tel. 502-92,44,69.
- ★ Firma podnajmie 170 m² powierzchni handlowej, w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, tel. 504-14-49-25.
- ★ Garaż przy ul. Kiczury, w pobliżu Sadowej, tanio, tel. 698-70-92-58.
- ★ Lub sprzedam garaż, przy ul. Cegielnianej, tel. 13-464-88-89.
- ★ Wydzierżawię piękną działkę z okazałą altaną na terenie ogrodów działkowych „Biała Góra” w Sanoku, tel. 13-424-10-96.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Mieszkania w Sanoku, 2-pokojowego, najlepiej umeblowanego, tel. 667-66-35-96.
- ★ Domu, tel. 696-62-69-70.
- ★ Lokalu od 70 m², tel. 605-78-52-87.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Volvo 440, 1.8 (1995), 4.200 zł, tel. 602-31-25-46.
- ★ Stara 1142, tel. 604-98-10-03.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 80 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Drewno opałowe z dostawą, tel. 13-462-22-72 lub 605-20-56-40.
- ★ Trak tarczowy, poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
- ★ Stemple budowlane 80 szt., cena 6 zł/szt. oraz pustaki Wienerberger 24 x 24 x 44, cena 7 zł/szt., tel. 500-05-02-50.
- ★ Nowe drzwi zewnętrzne ocieplane, powystawowe w cenie 900-1200 zł. Różne wzory i rozmiary, Solina, tel. 500-73-95-90.
- ★ Laptopy i drukarkę, tel. 13-493-05-75.
- ★ Albę komunijną dla chłopca, tel. 13-493-05-75.
- ★ Wyposażenie sklepu odzieżowego, tanio, tel. 691-69-06-20.
- ★ Lub wydzierżawię maszyny poligraficzne + materiały np. ksero A-0, 1.000 zł, tel. 604-97-22-43, 501-12-14-21, Nairam, Sanok ul. Kościuszki 23.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Pub-Restauracja „Horn” zatrudni barmankę lub barmana, z doświadczeniem, tylko poważne oferty, tel. 694-66-88-13.
- ★ Restauracja „Xavito” zatrudni kucharza/kucharzkę, z doświadczeniem. CV prosimy wysłać na adres e-mail: xavito@wp.pl lub składać bezpośrednio w Restauracji „Xavito”. Sanok, ul. Słowackiego 41.

Poszukuję pracy

- ★ Zaopekuję się starszą osobą lub podejmę się sprzątnięcia, tel. 13-463-42-48.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Język angielski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Język francuski, tel. 609-08-71-57.
- ★ J. polski u nauczyciela, tel. 792-69-48-55.
- ★ Angielski, tel. 601-25-75-42.
- ★ Hiszpański, włoski, tel. 601-25-75-42.

MEBLE NA WYMIAR
- kuchnie, szafy wnękowe,
meble biurowe, sypialnie.
SZYBKO I TANIO!
tel. 605 389 698

WWW.FAKTYSANOK.PL
Nowy portal informacyjny

Do wynajęcia Lokal 180 m²,
przy drodze krajowej,
z parkingiem, w Sanoku
przy ul. Krakowskiej.
tel. 501 487 592

**SCHODY samonośne
i na beton.**
Projekt dla klienta, wyrób, montaż.
608-788-540

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
509-038-425, 509-038-426
www.robstal.pl

SANWET
SKLEP DLA ZWIERZĄT
GABINET WETERYNARYJNY
ul. II Płk. Strzelców Podh. 35
tel. 13-462-04-12
Nagłe wypadki: 502-307-920
lek. wet. Michał Gajewski
www.sanwet.com.pl

MEBLE NA WYMIAR
KUCHNIE, KOMODY, SZAFY
WNĘKOWE, GARDEROBY
tel. 501 067 124

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg,
lakierowanie, renowacje,**
tel. 506-356-210

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA FRANCUSKIEGO**
szybko i profesjonalnie
tel. 605-251-157, 13-464-76-60

**PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę,
IMPREZ U KLIENTA**
WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOŁOWEJ
tel. 721-610-054

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowe”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiarów-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

KURIER
WAKACJE 2010 I
JA WCZĘSNIEJ TYM TANIEJ I
SUPER RABATY
Z TYMI I SAMI HOLIDAY
SZKIEŁ OD 10 LAT GRATIS II
tel. 13-464-67-20
Biurowo Podróży KURIER
ul. Traugutta 9 (Budynek Alfa), 38-500 Sanok

**Kompleksowe
ubezpieczenia**
w wiodących Towarzystwach
ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
(Pracownia „Alfa” – budynek „Jasny”)
Biuro czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-464-3333.

**Europejski
Fundusz
Leasingowy**
Nie kupuj samochodu.
Weź go w leasing.
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

**Nie jest łatwo
my zajmujemy
zajmować się
się tylko
kilkoma sprawami
reklamą.
w tym samym czasie,**
zobacz na
www.echo-media.pl

**SANOK
EKO**

Projekt „EKO-SANOK zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców miasta” jest dofinansowany przez Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego

ZAPAMIĘTAJCIE DZIECI I POWIEDZIE TO RODZINIE!
- ZUŻYTE BATERIE WYRZUCAMY DO SPECJALNEGO POJEMNIKA
- NIE ZANIECZYSZCZAMY ŚRODOWISKA W KTÓRYM ŻYJEMY

Lekcja 1
Temat: Ekologia

Chcemy żyć w czystym mieście.
Sanoczenie na rzecz środowiska.

norway grants **eea grants**

Islandia Liechtenstein Norwegia

Indreøy Kommune Miasto Sanok

KARO ŻALUZJE ROLETY FOLIE
ul. Jagiellońska 48
13-464-19-12,
600-297-210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

Zabudowy wnek
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH
MEBLE TAPICEROWANE

DOWÓZ GRATIS!
tel. 0601 162 756

CISAN tel. 13-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17

HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA
- do drzwi przesuwnych - ceny producenta

Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI, WIZYTOWKI, PIECZĄTKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE

CFX STUDIO

SANOK, JESBIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@CFX.SANOK.PL WWW.CFX.SANOK.PL

PAWILON MEBLOWY
38-500 Sanok, ul. Stachowicza 1
tel. 13-463-04-63, kom. 603 071 008

Meble tapicerowane i skrzyniowe
20-21 marca (sob., nied.) Czynne: 9-15
27-28 marca (sob., nied.)
Od poniedziałku do piątku: 9-17
TRANSPORT GRATIS
DO KAŻDEGO ZAKUPU RABAT

BURMISTRZ MIASTA SANOKA

OGŁASZA PIERWSZY PUBLICZNY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ
PRAWA UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANEJ.

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż:

prawa użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Posada, przy ul. Lipińskiego, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 2204/6 o pow. 432 m², objętej księgą wieczystą Nr 52057, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Sanoku, wraz z budynkiem stanowiącym odrębny przedmiot własności. Budynek nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej, o którym mowa w art. 1 pkt 1 lit. a, ustawy z dnia 19 września 2007 r. o zmianie ustawy – Prawo budowlane (Dz. U. Nr 191, poz. 1373). Nieruchomość nie jest obciążona prawem osób trzecich. Przeznaczenie terenu: zabudowa usługowo-mieszkalna.

CENA WYWOŁAWCZA 92 567,00 zł.
Wadium – 10 000,00 zł.

Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art.43 ust. 1 pkt 2 oraz ust. 2 pkt 1, w związku z art. 29 ust. 5 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2004r. Nr 54, poz. 535, z późn. zm.).

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 20.04.2010 r.
w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – Sanok, Rynek 1,
w Sali Herbowej nr 64, I p. godz. 9.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

1. Dokonanie **wpłaty wadium** w terminie do dnia 16.04.2010 r., przelewem na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, Rynek 1, Nr rachunku: 31864200022001006047030003

2. Przedłożenie komisji przetargowej do wglądu:

- dowodu wniesienia wadium,
- dokumentu tożsamości, a w przypadku nabywania nieruchomości przez osoby prawne, pełnego, aktualnego, tj. wydanego nie wcześniej niż 3 miesiące przed dniem przetargu, odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego,
- w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność w formie Spółki Cywilnej – umowę spółki oraz stosowne dokumenty do działania w imieniu spółki,
- w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą – aktualne zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej,
- oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń.

W przetargu można brać udział osobiście lub na podstawie udzielonego pełnomocnictwa notarialnego. Małżonek zamierzający samodzielnie licytować nieruchomość nabywaną do majątku wspólnego, powinien okazać komisji przetargowej, przed przetargiem, pisemną zgodę współmałżonka.

Osobie, która nie wygra przetargu, wadium zostanie niezwłocznie zwrócone. Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabywanej nieruchomości.

Gmina Miasta Sanoka zawiadomi osobę ustaloną jako nabywca nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej, w ciągu 21 dni licząc od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Osobie, która wygra przetarg, a nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w wyznaczonym miejscu i terminie, wadium nie podlega zwrotowi.

Cena osiągnięta w przetargu, pomniejszona o wpłacone wadium, podlega w całości zapłacie nie później niż do dnia podpisania umowy notarialnej przenoszącej prawo użytkowania wieczystego nieruchomości wraz z prawem własności budynku.

Niezbędną infrastrukturę oraz ewentualną przebudowę istniejącego uzbrojenia terenu, nabywca wykona na własnym staraniem w porozumieniu z właścicielami sieci.

Nieruchomość sprzedawana jest na podstawie danych z ewidencji gruntów. Cena nieruchomości nie obejmuje kosztów związanych z okazaniem jej granic. Okazanie granic na gruncie może się odbyć na wniosek i koszt nabywcy.

Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Nabywca będzie zobowiązany do ponoszenia na rzecz Skarbu Państwa opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego (3% wartości nieruchomości). Zgodnie z art. 77 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004r. Nr 261, poz. 2603 z późn. zm.) wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej może być aktualizowana, nie częściej niż raz w roku, jeżeli wartość tej nieruchomości ulegnie zmianie.

Nabywca przedmiotowej nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia służebności przejazdu i przechodu na rzecz właściciela działki nr 2204/7.

Cudzoziemcy (w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – Dz. U. z 2004 r., Nr 167, poz. 1758, z późn. zm.) w przypadku wygrania przetargu, zobowiązani będą przed zawarciem umowy notarialnej, uzyskać zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości, pod rygorem utraty wadium, jeżeli taka zgoda będzie wymagana.

Koszty sporządzenia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisów w księgę wieczystej ponosi nabywca nieruchomości.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu z ważnych powodów, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

Dodatkowych informacji o przedmiocie i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pokój nr 50 i 51, tel. (13) 46 52 849, geodezja@um.sanok.pl

Ogłoszenie o przetargu znajduje się również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Sanoka: www.um-sanok.e-zet.pl

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości na okres minimum 1 miesiąca, począwszy od dnia 19.03.2010 r.

Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu: KRYZYSOWA

MOSKITIERY
produkcja – montaż

MULTI S.J.
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz położonych w Zagórz i Tarnawie Dolnej przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.
Informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz, pok. nr 36, tel. 13-462-20-62 wew. 67, strona internetowa: www.zagorz.pl

BURMISTRZ MIASTA I GMINY ZAGÓRZ OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego o nazwie „ZAHUTYŃ-II”

Na podstawie art. 17 pkt. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XXXVI/130/08 Rady Miejskiej w Zagórz z dnia 22 października 2008 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu działek nr 751/1 i 751/2 położonych w miejscowości Zahutyń o nazwie „ZAHUTYŃ – II” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 29 marca 2010 r. do 27 kwietnia 2010 r. (z wyjątkiem dni wolnych od pracy) w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, pok. nr 37 (II piętro) w godzinach od 8-15.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **22 kwietnia 2010 r.** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 o **godz. 12.00** w sali narad (sala nr 27, I piętro).

Zgodnie z art. 18 ust.1 cytowanej w podstawie prawnej ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, wyłożonym do publicznego wglądu, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu należy wnieść na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 17 maja 2010 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu.

Równocześnie zawiadamiam, że stosownie do art. 46 pkt 1 i art. 54 ust.2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.), ww. projekt MPZP „ZAHUTYŃ-II” podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do dyspozycji art. 54 ust.3 ustawy – należy wnieść na zasadach określonych w przywołanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, tj. na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z podaniem imienia, nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 maja 2010 r.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.) – w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie (wykaz udostępniony na stronie BIP-u tut. Urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl>) zamieszczono informacje o:

- projekcie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu działek nr 751/1 i 751/2 położonych w miejscowości Zahutyń o nazwie „ZAHUTYŃ-II”
- prognozie oddziaływania na środowisko ustaleń w/w projektu mpzp.

BURMISTRZ
Bogusław Jaworski

Trójka sanoczan w Trójmieście

Rozstrzygnięto plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera „Podkarpackiego Trójmiasta” – Jasła, Krosna i Sanoka. Plebiscytowa gala odbyła się 14 marca podczas meczu gwiazd Polskiej Ligi Koszykówki w hali krośnieńskiego MOSiR-u



Gratulacje dla jedynego przedstawiciela hokeja w „Złotej Dziesiątce” Trójmiasta – Macieja Mermera od burmistrza Sanoka W. Blecharczyka.

Idea współpracy pomiędzy trzema miastami zrodziła się w 2007 roku. Mając na uwadze większe możliwości, jakie płyną z podejmowania wspólnych działań, władze samorządowe Jasła, Krosna i Sanoka podpisały umowę w sprawie realizacji projektu „Podkarpackie Trójmiasto”.

Jedną z form współpracy między miastami jest wspólny plebiscyt, co zgodnie orzekli samorządowcy i razem z redakcją „Nowego Podkarpacia” wzięli na siebie ciężar organizacyjny nowego przedsięwzięcia. W skład kapituły plebiscytu weszli: burmistrz Jasła Maria Kurowska, prezydent Krosna Piotr Przy-

tock, burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk oraz prezes zarządu „Nowego Podkarpacia” Tadeusz Więcek.

O zaszczytne miano najpopularniejszych ubiegało się 45 sportowców i 16 trenerów, reprezentujących 17 klubów i 13 dyscyplin. Spośród sanoczan w „złotej dziesiątce” znalazła się trójka sportowców. Najwyższe, piąte miejsce z dorobkiem 12961 punktów zajął Marek Węgrzyn piłkarz sanockiej Stali. Na siódmym miejscu uplasował się olimpijczyk Maciej Biega – 12287 punktów, a dziewiąty był hokeista Ciarco KH Maciej Mermer z 12701 punktami.

I plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera „Podkarpackiego Trójmiasta” jest już historią. Ogłoszony zostanie ponownie za rok. Główna gala odbędzie się wówczas w Sanoku.

Wojtek Pajestka

Oto pełny skład „Złotej dziesiątki” sportowców PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA.

1. **Dariusz Oczkowicz** (KKK MOSiR Krosno, koszykówka) – 17580 punktów
2. **Piotr Pluta** (KKK MOSiR Krosno, koszykówka) – 16472 punktów
3. **Lucyna Reptak** (KSS Karpaty Krosno, siatkówka) – 16402 punktów
4. **Paweł Zima** (KKB MOSiR Krosno, lekkoatletyka) – 16325
5. **Marek Węgrzyn** (MKS Stal Sanok, piłka nożna) – 12961
6. **Dariusz Bernacki** (JKS Czarni 1910 Jasło, piłka nożna) – 12381
7. **Maciej Biega** (SKŁ Górnik Sanok, łyżwiarstwo szybkie) – 12287
8. **Paweł Kasprzyk** (JKS Czarni 1910 Jasło, piłka nożna) – 12119
9. **Maciej Mermer** (KH Sanok, hokej) – 12071 punktów
10. **Magdalena Machowska** (KSS Karpaty Krosno, siatkówka) – 11903

NAJPOPULARNIEJSI TRENERZY PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA

1. **Marzena Solska** (KSS Karpaty Krosno, siatkówka) – 6192 pkt
2. **Mariusz Zamirski** (KKK MOSiR Krosno, koszykówka) – 5759 pkt
3. **Wacław Katan** (KKB MOSiR Krosno, lekkoatletyka) – 4849 pkt

„Elektrycy” już pewni

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorbal”, półfinałów ciąg dalszy. W lokalnych rozgrywkach piłkarskich ubiegłoroczni mistrzowie poległi, tu jednak są pierwszym finalistą. Drużyna Energy&Electric Systems po karnych pokonała Cleanstar24.

Pierwszy mecz „Elektrycy” wygrali 7-4, w rewanżu „Chemiczni” z nawiązką odrobili straty. Trzeci pojedynek okazał się niezwykle zacięty. Obrońcy tytułu szybko objęli prowadzenie, ale w końcówce musieli walczyć o wyrównanie. Udało się w ostatnich sekundach, trafił Mariusz Zacharski. Bohaterem drużyny został jednak Damian Popek, który do 4 bramek dorzucił też 2 trafienia z karnych.

Drugi półfinał nie został jeszcze rozstrzygnięty, bo InterQ wyrównało stan rywalizacji z Fahelem, wysoko wygrywając rewanż. „Komputerowcy” najpierw roztrwonili przewagę z pierwszej połowy, by następnie popisać się skuteczną końcówką. Decydujące, trzecie spotkanie nie zostało jeszcze rozegrane, gdyż część zawodników

InterQ, grająca w hokejowej drużynie juniorów Ciarco KH, wyjechała na Mistrzostwa Polski.

Dużo walki w grupie drużyn walczących o środek tabeli. Iwoniczanka w dwóch meczach pokonała Galileo Komputery, natomiast esanok.pl po trzech spotkaniach wygrał z El-Budem. Potem rozegrano pierwsze pojedynki, decydujące o końcowych lokatach. W spotkaniu o 5. miejsce „Mineralni” lepsi od „Portalowców”, w pojedynku o 7. pozycję „Budowlanci” ograli „Komputerowców”.

Zakończona została walka o 9. lokatę. Pierwsze dwa spotkania wygrał Czeski Team, dwa kolejne Wulkanex, ale w decydującym górze byli „Czesi”. Zwycięską bramkę zdobył z karnego Waldemar Marczak. (bart)

Półfinały: **Energy&Electric Systems – Cleanstar24 1-6 i 6-5 pk. Fahelem Automatyka – InterQ 4-9 (1-4)**. Mecze o miejsca 5-8: **El-Bud – esanok.pl 4-7 i 5-6. Iwoniczanka – Galileo Komputery 7-6. esanok.pl – Iwoniczanka 4-6. El-Bud – Galileo Komputery 6-3**. Mecz o 9. miejsce: **Wulkanex – Czeski Team 4-5**.

Wygrała tylko Sanoczanka

Drużynom siatkarskim nie powiodło się w półfinałowych turniejach o awans do II ligi. Sanoczanka PBS Bank odniosła jedno zwycięstwo, TSV Mansard zanotował komplet porażek.

Siatkarki Sanoczanki grały w pierwszym meczu, tak słabo w Ozorkowie koło Łodzi. Rozpoczęły dobrze, gładko pokonując MOSiR Nowy Dwór Mazowiecki. Otworzyła się szansa awansu do turnieju finałowego, co praktycznie gwarantowałoby kolejne zwycięstwo. Niestety, jak dobrze było

w pierwszym meczu, tak słabo w kolejnych. Spotkania z UKS-em Ozorków i Sandecją Nowy Sącz nasze zawodniczki przegrały do zera, na dodatek wysoko we wszystkich setach.

Zawodnicy TSV pojechali do Krakowa. Początek pierwszego

To „Niedźwiedzie”, a nie „Niedźwiadki”

Sanockie „Niedźwiadki” kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Po wygraniu międzynarodowego turnieju w słowackiej Gelnicy, okazały się bardzo niegościnnie, wygrywając turniej „O Puchar SKOK-u Stelczyka”, rozegrany 13 marca w „Arenie”.



- To jest naprawdę piękne! - mówili kibice uczestniczące w turnieju z udziałem naszych „Niedźwiedzków”.

Swoje zwycięskie pochodzenie sanockie „Niedźwiadki” rozpoczęły od zwycięstwa nad „Skalnymi” Nowy Targ 2-0 (w rz. karnych goście zwyciężyli 3-1), po czym pokonali kolejno: II zespół „Niedźwiedzków” 9-1

(rz. k. 1-0), „Złote Jastrzębie” 7-0 (rz. k. 2-2) i HUKS Warszawa 5-0 (rz. k. 1-1). W decydującym meczu stoczyli porywający pojedynek z Duklą Michalovce, wygrywając 4-3 (rz. k. 2-1). Bramkę decydują-

cą o zwycięstwie w meczu i całym turnieju zdobyli w ostatniej minucie spotkania.

Oto wyniki turnieju: (za zwycięstwo w meczu 3 p., za remis 1 p. Za zwycięstwo w rzutach karnych 2 p., za remis 1 p.)

1. UKS „Niedźwiadki” Sanok – 21 p.
2. UKS „Złote Jastrzębie” – 17 p.
3. UKS „Skalni” Nowy Targ – 16 p.
4. HK „Dukla” Michalovce – 11 p.
5. UKS „Niedźwiadki” II – 4 p.
6. HUKS Warszawa – 3 p.

Turniej „O Puchar SKOK-u Stelczyka” był świetną propagandą hokeja na lodzie. Radość uczestników, emocje rodziców, troska organizatorów i sprawność organizacyjna, to wszystko złożyło się na powodzenie imprezy. Organizatora (SKOK Stelczyka) podziwialiśmy nie tylko za sfinansowanie turnieju, ale także za pieczęć nad całym jego przebiegiem. Oprócz niego spodobał się nam jeden z kibiców występujący w roli fotoreportera, który widząc u jednego z „Niedźwiedzków” nie pierwszej młodości i spadający zbyt często z głowy kask, zaprosił go do sklepu w „Arenie” i zafundował mu nowy. To też świadczy o tym jak kochamy te nasze „Niedźwiadki”.

emes

Plama

Nie udało się hokeistom KH SANOK występ w finałach Mistrzostw Polski Juniorów. Walcząc w grupie wraz ze Stoczniovcem Gdańsk, Unią Oświęcim i KTH Krynica sanoczanie przegrali wszystkie pojedynki i powrócili z Torunia na tarczy.

Już na sam początek hokeiści KH Sanok dostali zimny prysznic od Stoczniovcem, doznając drużogocącej porażki 16-1 (8-0, 4-0, 4-1). W drugim meczu przez dwie trzecie walczyli jak równy z równym z Unią Oświęcim, aby w trzeciej dać się znokautować i ostatecznie przegrać 7-2 (1-1, 1-1, 5-0). W ostatnim meczu, już o pietruszkę, sanoczanie przegrali w dogrywce z KTH Krynica 7-6 (1-4, 2-2, 3-0, 1-0), chociaż po dwóch tercjach prowadzili już 6-3. Nadzieja w „Niedźwiedkach”. emes

KRÓTKA PIŁKA

ŁYŻWIARSTWO SZYBKE

Mistrzostwa Świata Juniorów, Moskwa

W stawce uczestników Mateusz Chabko, dla którego miarą dobrego startu miały być rekordy życiowe. Cel został osiągnięty – pierwszoroczny junior Górnika uzyskał 1.56,09 na 1500 m (40. miejsce) i 37,87 w drugim biegu na 500 m (23. pozycja). W pierwszym był 24. z czasem 38,06. Walczył też na 1000 m, zajmując 23. lokatę (1.15,06). Chabko startował ponadto w biegu drużynowym, który Polska zakończyła na 12. pozycji. Jego partnerami byli Mateusz Fabiański z Błyskawicy Domaniewice i Artur Nogał z Marymon-tu Warszawa. Ten drugi wywalczył złoty medal na 500 m.

LEKKOATLETYKA

XV Sačurovská Pátnáštka, Słowacja

Pierwszy tegoroczny start biegaczy i od razu świetny występ Damiana Dziewińskiego. W miejscowości Sačurov reprezentant Zespołu Szkół nr 3 wygrał wyścig na 15 km, zwycięstwo dedykując urodzonej niedawno córce. W stawce prawie 70 uczestników zwyciężył z czasem 48.39 i ponad minutą przewagi. Miejsce 15. zajął Grzegorz Fedak (54.12), który był też 9. w kat. do 39 lat. Obaj poprawili rekordy życiowe. Startował również Andrzej Michalski z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu, czas 1.02,31 dał mu 33. miejsce w klasyfikacji łącznej i 8. w kat. 50/59 lat.



Damian Dziewiński

SHORT-TRACK

Mistrzostwa Polski, Cieszyń

Seniorska impreza z przyzwoitym startem młodych reprezentantów MOSiR-u. Najlepiej wypadł Bartłomiej Buczkowicz, 18. w wieloboju mężczyzn. Wśród kobiet 21. Małgorzata Hydzik, 28. Agnieszka Świder (rekordy życiowe na 500 m). W obu grupach startowało po 36 osób. Buczkowicz i Hydzik najszybciej jeździli na 1000 m, zajmując 14. miejsca. W klasyfikacji Młodzieżowych Mistrzostw Polski na 8. pozycji sklasyfikowana została Świder. Sztafeta naszych dziewcząt (Hydzik oraz Maja Kustra i Martyna Buczkowicz) uplasowała się na 7. miejscu.

CIĘŻARY

Pierwszy rzut II ligi, Sędziszów Małopolski

Świetna postawa Gryfu, który zajął 2. miejsce, uzyskując 1625,7 pkt. To najlepszy rezultat naszych sztangistów od ponad 10 lat. Najwyżej punktował Krzysztof Kosteki – 115 kg w rwanu i 145 kg w podrzucie (372 pkt). Kolejne wyniki mieli: Paweł Dorotniak – 125 i 150 kg, Bartłomiej Graba – 85 i 105 kg, Rafał Kornecki – 95 i 120 kg, Kamil Dzoń – 70 i 103 kg (startował też Marek Abramowicz). – O tym, jak dobry zaliczyliśmy występ, najlepiej świadczy fakt, że wszyscy moi podopieczni poprawiali rekordy życiowe – podkreślił trener Dorotniak. (b)

Ekstraklasa z uczuciem niedosytu

Dwa zwycięskie mecze z KTH Krynica zwińczyły sezon hokejowy 2009/2010. Zespół CIARKO KH Sanok utrzymał ekstraklasę, zajmując w niej 9 miejsce. Radości nie ma, bo z czego tu się cieszyć. Gdyby nie kochane „Niedźwiadki”, można by powiedzieć: – Stańliśmy w miejscu. A kto nie robi postępu, ten się cofa.

CIARKO KH SANOK – KTH KRYNICA 7-2 (4-0, 1-1, 2-1)

1-0 Kostecki – Vozdecky (1), 2-0 Kaljuste – Ćwikła (13), 3-0 Poziomkowski – Ćwikła (16), 4-0 Poziomkowski – Ćwikła – Vozdecky (18), 5-0 Rapała – Milan (21), 5-1 Broclawik (38), 6-1 Milan (41), 7-1 Cychowski – Połęczarz (55), 7-2 D. Kruczek – Piksa – Horny (60).

Naiwnością było oczekiwanie jakichś wielkich meczów z KTH. Kateheci byli jeszcze opróśnieni sukcesem w postaci awansu do ekstraklasy i trudno było oczekiwać, że wzniosą się na szczyty swoich umiejętności. Oni to mieli już za sobą. W tej sytuacji gospodarze, grając nawet bez kontuzjowanych: Cacho, Strzyżowski i Leśnickiego, nie mieli wię-

szych problemów, aby pokonać kryniczan. Dokumentowali to już w pierwszych minutach każdej tercji, strzelając im z pierwszych akcji bramki. Słabszy poziom rywala postanowili wykorzystać obrońcy, zdobywając trzy z siedmiu strzelonych bramek (Kaljuste, Rapała, Cychowski). Dwiema bramkami popisał się dość widoczny w tym spotkaniu Poziomkowski, a trzy

asysty odnotował waleczny kapitan sanoczan Marcin Ćwikła, przed którym nasza młodzież winna ścierać kaski z głów. Sztuka trafienia do bramki nie udało się natomiast ani Vozdeckiemu, który tym razem musiał się zadowolić dwiema asystami, ani bramkostrzelnemu Valeczko, wyraźnie sprawiającemu wrażenie, że sezon już się skończył.



Piotr Poziomkowski i Adrian Maciejko pod bramką KTH Krynica.

CIARKO KH SANOK – KTH KRYNICA 6-0 (1-0, 1-0, 4-0)

1-0 Cychowski – Biały – Valeczko (13, w przewodze), 2-0 Poziomkowski (31), 3-0 Milan – Maciejko – Kostecki (52), 4-0 Owczarek – Cychowski – R. Solon (55), 5-0 Milan – Kostecki – Rapała (56), 6-0 Ćwikła – Biały (57).

Prawdziwym hitem tego spotkania był występ Tomasza Demkowicza w drużynie Ciarko KH, w dodatku na swej koronnej pozycji, czyli w ataku. Zastąpił on Martina Vozdeckiego, który z przyczyn rodzinnych musiał wyjechać do domu. Zaproszenie to zostało przyjęte z komentarzem Tomka: – Dobrze! Będzie to ostatni mecz w mojej karierze zawodniczej – oświadczył. Nie było więc czasu na układanie scenariuszy pożegnania. Niemniej znalazły się kwiaty, ciepłe słowa kapelana o Piotra Marszałkiewicza i gorące uściski od kolegów z drużyny. Były jeszcze ciche marzenia, aby nasz wielki mistrz sportu swój ostatni występ uwiecznił strzeżeniem bramki. Sztuka ta mu się

nie udało, choć trzeba przyznać, że okazji do ulokowania krążka w siatce miał Tomek kilka, łącznie z rzutem karnym, który wykonywał. Niestety, w tym meczu gol nie był mu pisany.

Inni też nie błyszczeli formą strzelecką, o czym najlepiej świadczy fakt, że do 30 minuty meczu gospodarze prowadzili zaledwie 1-0. Na szczęście w 31. min Piotr Poziomkowski po ładnej indywidualnej akcji strzelił drugiego gola i już było spokojniej. Na 10 minut przed końcem meczu gospodarze wyczuli, że zakończyć sezon wynikiem 2-0 w meczu z KTH to żaden wyczyn i wzięli się za grę. Efekty przyszły natychmiast. W ciągu pięciu minut strzelili rywalom 4 gole, koń-

cząc mecz przyzwoitą „szóstką”, bez straty bramki, w czym duża zasługa Wojtka Rockiego, który w obydwóch meczach z KTH bronił jak w transie.

A na zakończenie nie zabrakło kolejnego akcentu przeznaczonego dla Tomasza Demkowicza. Z pucharem i pamiątkowym medalem wjechali na lod najmlodszy hokeiści z drużyny „Niedźwiadków”, dziękując mu za współpracę i zapraszając do dalszej. A kibice, świadomi jak dużo dla sanockiego hokeja na lodzie zrobił Tomasz Demkowicz, długo i głośno skandowali jego imię i nazwisko z najkrótszym komentarzem: „Dziękujemy”. Takim od serca!

Marian Struś

Oldboys na topie

Po raz pierwszy w historii sanockiego hokeja na lodzie zespół naszych oldboyów wystąpi w finałach Mistrzostw Polski, które w dniach 25-27 marca rozegrane zostaną w Tychach i Janowie.

Awans do grona finalistów sanoczanie wywalczyli w turnieju barażowym w Bytomiu, gdzie pokonali ŁKS Łódź 5-1, a następnie poradzili sobie z gospodarzami Polonią, pokonując ją 3-1.

W wyniku przeprowadzonego losowania drużyna OLDBOYS SANOK znalazła się w II grupie, która walczyć będzie w Janowie. Jej rywalami będą zespoły: Nowego Targu, Sosnowca, Gdańska i Janowa. I grupa, która rywalizować będzie

w Tychach, składają się z drużyn: Torunia, Oświęcimia, Krakowa, Katowic i Tychów.

W czwartek, 25 marca, Sanok zmierzy się z Gdańskiem (godz. 12) i Sosnowcem (17), zaś w kolejnym dniu, w piątek, zagra z Nowym Targiem (10.30) i Janowem (13.30). Na sobotę zaplanowane zostały mecze, których stawką będą już medale i tytuły. I chociaż sanoczan nie są zaliczani do faworytów mistrzostw, po cichu liczymy na jakąś miłą niespodziankę. **emes**

To nie ostatnie pożegnanie

Rozmowa z TOMASZEM DEMKOWICZEM, najlepszym zawodnikiem w historii sanockiego hokeja na lodzie, w związku z jego decyzją o zakończeniu kariery zawodniczej

* Czy prawdą jest, że to już 30 lat mija od momentu, jak niespełna 10-letni Tomek pojawił się na lodowisku z zamiarem uprawiania hokeja?

– Tak, to prawda, choć wierzyć mi się nie chce, że to już tak dawno temu.

* I co, warto było?

– Oczywiście, że warto! Dużo naprawdę ciężkiej pracy, ale też ile wspaniałych doznań... Kto nie był sportowcem, ten tego nie zrozumie.

* Co uważasz za najpiękniejsze w swojej bogatej karierze?

– W ogóle sport jest piękny, a hokej na lodzie w szczególności. Każdy mecz jest piękny, niekoniecznie ten o największą stawkę.

* Rozegrałeś 47 spotkań w koszulce z orłem na piersi. Które z nich utkwiły ci najbardziej w pamięci?

– Jest ich wiele, choć skłaniałbym się tu do wybrania meczów rozegranych w Mistrzostwach Świata grupy A w Szwecji. Historia polskiego hokeja na lodzie odnotowała, że w meczu Polska – Włochy, wygranym przez nas 5-1, zdobyłem bramkę. To miłe, ale dla mnie czymś ważniejszym był fakt, że występując w reprezentacji Polski grałem razem z Mariuszem Czerkaskim. Były mecze, że nawet w jednym ataku.

* W swojej karierze miałeś dwa epizody związane z innymi klubami niż sanocki...

– Owszem, grałem chwilę w GKS-ie Katowice oraz w GKS-ie Tychy, ale szybko powróciłem ze Śląska do Sanoka. W 2002 roku z GKS-em Tychy zdobyłem brązowy medal Mistrzostw Polski.

* Ze sportem związałeś się nie tylko 30-letnimi występami w drużynie, ale także studiami...

– Owszem, skończyłem studia na Akademii Wychowania Fizycznego, zdobyłem też uprawnienia trenerskie. I wcale nie myślę rozstawać się ze sportem. Swoją wiedzę i bogate doświadczenia zechcę wykorzystać w pracy w hokeju na lodzie.

* Czy Sanok stać na to, aby odgrywać większą rolę w polskim hokeju?

– Jestem o tym przekonany. Skoro inne miasta stać, to dlaczego u nas miałyby być inaczej. Tu czuć ducha hokeja jak prawie nigdzie indziej.

* Przyznam, że twoje niedzielne pożegnanie z hokejem było dla mnie i dla wielu twoich sympatyków wielkim zaskoczeniem. Nie tak go sobie wyobrażaliśmy...

– Bo to było zaskoczenie, dla mnie też. Koledzy z drużyny poprosili mnie, abym wyszedł na lod w meczu z KTH jako kapitan drużyny, w dodatku w ataku, mojej ulubionej pozycji. Zgodziłem się, mówiąc: dobrze, ale to będzie mój ostatni występ w mojej karierze zawodniczej. Stąd taki scenariusz. A potem były kwiaty, miłe słowa kapelana, uściski kolegów i oklaski kibiców. Po meczu zaś podjechały maluchy z „Niedźwiadków” z pucharem, z gratulacjami i prośbą o współpracę. Bardzo mnie ujęły, zwłaszcza, że byli to ci, którym nie tak dawno udzielałem pierwszych lekcji hokeja.

* Czy nie uważasz, że twoje pożegnanie powinno się odbyć w blasku jupiterów, z udziałem reprezentacji Polski, która dość często w sanockiej „Arenie” gości, przy zapelnionych trybu-



ROMAN SZYMA

nach i z udziałem tych wszystkich kibiców, którym przez tyle lat dostarczałeś tak wielu sportowych doznań i radości?

– Nie myślałem o tym, ale nie ukrywam, że byłoby to miłe. Jeśli władze klubu zechcą zrobić mi taką niespodziankę, z przyjemnością ją przyjmę i na pewno nie odmówię uczestnictwa.

* A zatem do zobaczenia! Jestem przekonany, że władze klubu i kibice zechcą przygotować taką uroczystość, na którą naprawdę sobie zasłużyłeś...

– Dziękuję, miło mi to słyszeć.

Rozm. Marian Struś

Nie może być załamania

Pięć pytań do Piotra Krysiaka – prezesa CIARKO KH

* Kończymy sezon chyba w nie najlepszych nastrojach...

– Smutno, że to już koniec, zwłaszcza że był to sezon poniżej oczekiwań. Wprawdzie niedużo nam do zaplanowanej „ósemki” brakło, ale jednak brakło. I to jest bolesne.

* Czy to właśnie zadecydowało, że klub rozstaje się z trenerem Lubomirem Rohaczikiem?

– Owszem. Wprawdzie po raz drugi udało mu się utrzymać drużynę w ekstraklasie, ale cel, jaki został mu postawiony, był inny, wyższy. I stąd to rozstanie. Oczywiście, za porozumieniem stron.

* Innymi słowy, nie zadawała nas już samo utrzymanie się w ekstraklasie. Czy tak?

– Tak. Sanok zasługuje na to, żeby walczyć o wyższe cele, żeby rywalizować z Cracovią, Podhalem i GKS-em Tychy i do tego musimy dążyć.

* Chciałaby dusza do rajy...

– Znamy nasze słabe strony, znamy mankamenty. Kluczem do ich pokonania jest wyższy budżet i o taki zabiegamy. Budżet,



ARCHIWUM TS

który pozwoli nam wzmocnić się kadrowo, podwyższyć poziom i zagrać o wyższą stawkę.

* Rozstajecie się z trenerem, a czy wiecie już, kto będzie jego następcą?

– Mam kilka nazwisk, którymi jesteśmy zainteresowani, teraz zintensyfikujemy rozmowy. Trener potrzebny jest nam szybko, gdyż szybko trzeba rozpocząć proces budowy drużyny. Poza tym trener winien kształtować politykę transferową, w oparciu o znajomość obecnego składu zespołu.

* Jest potrzeba nie tylko szybkiego zaangażowania trenera, ale także dokonania oceny zakończonego sezonu i wytyczenia planu na kolejny...

– Owszem i to chcemy uczynić jak najszybciej, przygotowując walne zebranie członków klubu.

* Pożegnanie Tomasza Demkowicza spotkało się z powszechną krytyką sympatyków hokeja na lodzie...

– Rozumiem, krytyką zarządu, a prezesa w szczególności... W związku z tym pragnę wyjaśnić, że to nie zarząd klubu przygotowywał ostatni występ

Tomka. Uważam, że Tomasz Demkowicz, jako najlepszy hokeista w historii sanockiego hokeja i wzór sportowca, zasługuje na zdecydowanie lepsze pożegnanie. Powinno mieć inną oprawę i takowe na pewno przygotowujemy. O występ Tomka w meczu z KTH poprosili go koledzy z drużyny, a ten im nie odmówił. To było coś spontanicznego, nieplanowanego, o czym zarząd nie wiedział. Stąd brak naszego udziału w tym pożegnaniu. Zrobimy lepsze, prawdziwe.

emes

Beniaminek w czołówce



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Drużyna Stali Dom-Elbo. Stoją od lewej: trener Piotr Kot, Marek Węgrzyn, Mariusz Sumara, Maciej Kuzicki, Daniel Niemczyk, Daniel Ziemba, Łukasz Psioda, Piotr Łuczka, Łukasz Tabisz, Piotr Spaliński, Paweł Kosiba, drugi trener Robert Ząbkiewicz. Poniżej: Dawid Kijowski, Dawid Chudziak, Szymon Niedzielski, Marcin Czenczek, Michał Zajdel, Kamil Kruszyński, Piotr Lorenc, Mateusz Szalankiewicz, Rafał Nikody i Fabian Pańko. Ponadto kadzę zespołu uzupełniają: Piotr Kowalski, Jakub Ząbkiewicz, Łukasz Rajtar i Mateusz Jaracz.

Wróćę do pełnej formy

– mówi Fabian Pańko, napastnik Stali

* **Kibice zastanawiają się, gdzie twoja dyspozycja z ostatniego sezonu, gdy zostałeś królem strzelców IV ligi, zdobywając 27 bramek. Teraz po rundzie jesiennej III ligi masz zaledwie 3 gole ...**

– Sam liczyłem, że będzie lepiej, chociaż muszę zaznaczyć, że długo odczuwałem skutki zapalenia mięśnia dwugłowego, którego nabawiłem

się jeszcze w poprzednim sezonie. To mnie jednak nie usprawiedliwia, bo wiem doskonale, że czystych sytuacji miałem chyba z dziesięć. Więcej zatem powinno wpaść „do sieci”. Brakowało odpowiedniego czucia piłki.

* **A może po prostu różnica między IV a III ligą okazała się większa niż mogłeś przypuszczać?**

– Różnica oczywiście jest i to spora, ale ja już w III lidze grzywalem, więc żadnego zaskoczenia nie było. Prawda jest taka, że aby regularnie strzelać bramki, trzeba po prostu być w „gazie”. A ja ostatnio nie byłem.

* **Kiedy zatem znów ci zobaczymy w takiej dyspozycji?**

– Mam nadzieję, że już w najbliższych meczach wróćę do pełnej formy. Czasami wystarczy jeden gol, by się przelamać i złapać odpowiedni rytm gry. Tak było choćby w poprzednim sezonie, gdy przez większość rundy wiosennej nie mogłem się

wstrzelić, a potem przyszła zwycięska bramka w arcyważnym meczu z Polonią Przemyśl i worek się rozwiązał. Efekt był taki, że w ostatnich czterech spotkaniach zdobyłem 12 goli. To była moja życiowa forma.

* **Prosimy o powtórkę.**

– Nie mam nic przeciwko temu, zwłaszcza że wiosną zwykle grywam lepiej. Jeżeli dobrze rozpocznę rundę, to sądzę, że nawet zdobycie 10 bramek jest w moim zasię-

gu. To byłoby coś ekstral

* **Można zażartować, że twoje szanse wzrastają, bo z drużyny odszedł Marcin Borowczyk, który po kilku jesiennych meczach zaczął grywać w ataku. Odpadł ci więc groźny konkurent do miejsca w pierwszym składzie.**

– Może i tak, ale rywalizacja jest cały czas. Oprócz mnie są przecież jeszcze Rafał Nikody i Piotrek Spaliński, doszedł Marcin Czenczek, a w razie potrzeby w ataku może też grywać Daniel Niemczyk. Mamy z kogo wybierać.

* **Z którym z nich najlepiej ci się współpracuje w napadzie Stali?**

– Pewnie z Rafałem, w końcu już kilka lat wspólnego kopania minęło.

* **Jesienią grywałeś trochę w drugiej drużynie Stali, występującej w klasie B. Ktoś może zapytać: jaki jest sens, by poważni, III-ligowi piłkarze biegali po większych boiskach. Co byś mu odpowiedział?**

– Że to się naprawdę przydaje, zwłaszcza gdy zawodnik dopiero szuka formy. Dotyczy to szczególnie napastników, bo czasami wystarczy jeden gol, by się odblokować. A jednocześnie podbudować psychicznie

* **Wróćmy jednak do III ligi. Na co – twoim zdaniem – stać nasz zespół?**

– Myślę, że możemy powalczyć o utrzymanie 6. miejsca, a może nawet o zajęcie nieco wyższej pozycji. Bądźmy szczerzy – gdybyśmy jako beniaminek zakończyli rozgrywki blisko „podium”, byłby to naprawdę spory sukces.

* **Podobno interesowały się tobą inne kluby. Zdradz jakieś szczegóły.**

– Wiosną, jak wiadomo, byłem na testach w Widzewie – pokazałem się z dobrej strony, ale i złapałem dość przykrą kontuzję: złamanie kości strzałkowej. W lecie testowało mnie II-ligowe Zagłębie Sosnowiec, były też sygnały zainteresowania ze strony Resovii. Ostatecznie nic z tego nie wyszło i nadal gram w Sanoku.

* **To już twój szósty sezon w Stali. Jak długo zagrzejesz miejsce w naszym klubie?**

– Nie wiem, choć obecnie jestem na takim etapie życia, że przydałaby się mała stabilizacja. Wkrótce zostanę mężem i ojcem, więc wyjazd w tym momencie nie byłby najlepszym rozwiązaniem. Tak sobie myślę, że teraz dobrze byłoby odzyskać wysoką formę i strzelić kilka bramek, a w przyszłym sezonie już na całego pokazać, na co mnie stać. Oczywiście w żółto-niebieskich barwach.

Terminarz spotkań piłkarzy Stali Dom-Elbo Sanok w rundzie wiosennej III ligi lubelsko-podkarpackiej

21 marca (niedziela), godz. 15: Tomosovia Tomaszów Lubelski – Stal Sanok

28 marca (niedziela), godz. 15: Spartakus Szarowola – Stal Sanok

31 marca (środa), godz. 15.30: Stal Sanok – Orleńta Radzyń Podlaski

10 kwietnia (sobota), godz. 16: Siarka Tarnobrzeg – Stal Sanok

17 kwietnia (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Karpaty Krosno

24 kwietnia (sobota), godz. 16: Wisła Puławy – Stal Sanok

1 maja (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Wisłoka Dębica

8 maja (sobota), godz. 17: Podlasie Biała Podlaska – Stal Sanok

15 maja (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Stal Kraśnik

22 maja (sobota), godz. 17: Stal Mielec – Stal Sanok

29 maja (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Unia Nowa Sarzyna

2 czerwca (środa), godz. 15: Izolator Boguchwała – Stal Sanok

5 czerwca (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Avia Świdnik

12 czerwca (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Stal Sanok

20 czerwca (niedziela), godz. 17: Stal Sanok – Górnik II Łęczna

Tabela po rundzie jesiennej

Miejsce	drużyna	punkty	bramki	wygrane	remisy	porażki
1.	Górnik II Łęczna	34	27-9	11	1	3
2.	Spartakus Szarowola	32	25-10	10	2	3
3.	Siarka Tarnobrzeg	26	18-14	7	5	3
4.	Izolator Boguchwała	24	21-11	6	6	3
5.	Unia Nowa Sarzyna	24	22-18	7	3	5
6.	Stal Sanok	23	21-19	6	5	4
7.	Tomosovia Tomaszów Lubelski	22	16-15	6	4	5
8.	Avia Świdnik	21	12-12	5	6	4
9.	Podlasie Biała Podlaska	20	12-13	5	5	5
10.	Wisła Puławy	19	24-22	5	4	6
11.	Stal Kraśnik	16	12-17	4	4	7
12.	Stal Mielec	16	16-15	3	7	5
13.	Stal Poniatowa	15	11-27	4	3	8
14.	Karpaty Krosno	15	14-18	3	6	6
15.	Wisłoka Dębica	13	7-19	3	4	8
16.	Orleńta Radzyń Podlaski	5	5-24	0	5	10

Specjalista od wolnych

Nie odbyły się ostatnie przed ligą mecze Stali (sparring z Unią Nowa Sarzyna i puchar z Czarnymi Jasło), więc część zawodników wystąpiła w pierwszych spotkaniach kontrolnych drugiego zespołu.

W Pisarowcach stalowcy zwyciężyli aż 9-0, a jedną z bramek zdobył Piotr Spaliński. Przyćmił go jednak Piotr Kowalski, strzelając 5 goli. Dwa razy trafił też Tomasz Florek, raz Daniel Molczan. Bardziej wyrównany okazał się mecz z Górnikiem Strachocina, w którym zagrało trzech podstawowych piłkarzy III-ligowego zespołu – Marek Węgrzyn, Maciej Kuzicki i Mariusz Sumara. Poprowadzili młodszych kolegów do zwycięstwa 2-0, a bramki zdobył Węgrzyn, za każdym razem trafiając z wolnych.

Druga drużyna Stali jest zdecydowanym liderem grupy I klasy B. Prowadzi

z tak dużą przewagą, że przypieczętowanie awansu w wiosennych meczach wydaje się formalnością. Rozgrywki rozpoczyna 28 marca, pojedynkiem z Bieszczadami Jankowce. Oczywiście trener Robert Ząbkiewicz będzie korzystał też z usług juniorów, którzy już prezentują niezłą formę. W pierwszym sparingu, rozegranym na stadionie przy ul. Stróżowskiej, podopieczni Sebastiana Jajki zremisowali 2-2 z seniorami LKS Zarszyn. Autorem bramek dla Stali był Sebastian Sobolak.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Nastroje na przedwiośniu:



PIOTR KOT, trener drużyny: – Zimą trenowaliśmy solidnie, choć został pewien niedosyt. Do końca lutego wszystko szło zgodnie z planem, potem aura porażek zaczęła nam szkodzić. Jesteśmy jednak niezłe przygotowani. Trudno powiedzieć, o co będziemy walczyć. Tabela jest tak ciasna, że z 6. miejsca wszystko mamy w zasięgu. Wystarczy mały kryzys, byśmy musieli walczyć o utrzymanie, choć z drugiej strony parę zwycięstw i możemy być w ścisłej czołówce. Przede wszystkim chcemy grać dobry futbol, który przyciągnie kibiców. Nad tym pracujemy z Robertem Ząbkiewiczem. Kilka pierwszych meczów pokaże, gdzie tak naprawdę jesteśmy.



MAREK WĘGRZYN, kapitan zespołu: – Z optymizmem patrzę na wiosenne mecze. Liczę na dobry wynik i grę o najwyższe cele. W każdym pojedynku walczyć będziemy o zwycięstwo. Mamy fajny zespół, do którego odważnie wchodzi młodzi zawodnicy. Chłopaki dobrze rokują. Czy po odejściu Marcina Borowczyka będę strzelał karne i wolne?

„Jedenastki” dawniej wykonywałem, więc jak będzie okazja, to znów spróbuję. Jeżeli zaś chodzi o wolne, to w sparingach przed sezonem wychodziły mi niezłe, trafiłem trzy razy. Wiele jednak zależy od tego, jak zawodnik czuje się danego dnia. Wolne niezłe strzelają też Maciek Kuzicki czy Paweł Kosiba.